GRATIS

Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — WTOREK 3 STYCZNIA 1950 ROKU — Nr 3 (1285)

Zwycięski naród chiński

wkracza na tory pokojowego budownictwa gospodarczego

Oświadczenie Mao Tse-Tunga złożone przedstawicielowi Agencji TASS w Moskwie



MOSKWA (PAP) — Agencja Tass podaje wywiad swego korespondenta z przewodniczącym Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-Tungiem.

PYTANIE korespondenta: Jak przedstawia się obecnie sytuacja w Chinach?

ODPOWIEDŹ: Operacje wojskowe w Chinach rozwijają się pomyślnie. Obecnie Partia Komunistyczna i Rząd Centralny Chińskiej Republiki Ludowej przechodzą na tory pokojowego budownictwa gospodarczego.

PYTANIE: Czy na długo przyjechał pan do Związku Radzieckiego?

ODPOWIEDŹ: Przyjechałem na kilka tygodni. W pewnej mierze pobyt mój w ZSRR zależy od czasu, w jakim uda się rozstrzygnąć zagadnienia interesujące Chińską Republikę Ludową.

PYTANIE: Czy można wiedzieć, jakie zagadnienia ma pan na myśli?

ODPOWIEDŹ: Do zagadnień tych należą przede wszystkim takie, jak istniejący układ o przyjaźni i sojuszu między Chinami i ZSRR, sprawa kredytów radzieckich dla Chińskiej Republiki Ludowej, sprawa handlu i układu handlowego między naszymi krajami i inne.

Ponadto zamierzam zwiedzić kilka okręgów i miast Związku Radzieckiego, aby bliżej zaznajomić się z budownictwem gospodarczym i kulturalnym w Państwie Radzieckim.

* * *

Robotnicy zakładów budowy maszyn rolniczych w północnych Chinach oraz robotnicy zakładów budowy maszyn w Mukdenie i fabryki włókienniczej w Chinach północnych w liście do premiera rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-Tunga donoszą o nowych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych w 1949 r.

Robotnicy zakładów budowy maszyn obniżyli znacznie koszty własne produkcji, zwiększyli wydajność pracy i wykorzystali całkowicie obszar powierzchni wytwórczej.

240 potężnych powietrznych kompresorów, 74 kotły parowe i ponad 3.000 radiatorów (chłodnic) wyprodukowali robotnicy zakładów budowy maszyn w Mukdenie. W zakładach rozwija się wspaniale współzawodnictwo pracy, ogarniając coraz szersze rzesze robotników. Na długo przed terminem wykonali roczny plan produkcji robotnicy zakładów włókienniczych, obniżając koszty własne produkcji o 20 procent.

Stolica prowincji Junnan

w ręku chińskich wojsk ludowych

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe pod dowództwem generała Lin Fen-Chenga wkroczyły na przedmieścia Kunmingu — stolicy prowincji chińskiej — Junnan.



Uranowe marzenia senne

Władze brytyjskie uniemożliwiają urządzenie wystawy polskiej w brytyjskim sektorze Berlina

BERLIN (PAP). — Polska Misja Wojskowa zwróciła się w czerwcu 1949 r. do brytyjskiej komisji kontroli w Berlinie z zawiadomieniem, że Polskie Biuro Informacji Prasowej (BIP) w Berlinie wynajęło przy Kurfuerstendamm w brytyjskim sektorze Berlina lokal na urządzenie stałej wystawy, obrazującej życie w Polsce.

Brytyjska komisja kontroli odmówiła zgody na zatwierdzenie wynajmu tego lokalu, zasłaniając się „brakiem pomieszczeń w Berlinie".

Polska Misja Wojskowa wyjaśniła, że nie żąda dodatkowego przydziału lokalu i że bez trudności znalazła lokal do wynajęcia na zasadzie normalnej umowy. Brytyjska komisja kontroli nadal trwała przy argumentacji o braku pomieszczeń, który „jest główną przyczyną odmowy".

W końcu szef Polskiej Misji Wojskowej wystosował do zastępcy brytyjskiego gubernatora wojskowego generała Mac Leana notę, przytaczając **fakty wyraźnie zadające kłam twierdzeniu władz brytyjskich, że „nie ma pomieszczeń wolnych dla wystawy" i prosił o zgodę na jej urządzenie.**

W odpowiedzi dowódca brytyjskiego sektora Berlina gen. Bourne nadesłał pismo stwierdzające, że **istnieją jeszcze „dodatkowe przyczyny", z powodu których urządzenie tej wystawy jest „niepożądane" w brytyjskim sektorze Berlina.**

Lud Francji potępia

sprawców zamachu na siedzibę Ambasady Polskiej w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Związek b. Więźniów Oświęcimia skierował do ambasadora R.P. w Paryżu Putramenta, następujący list:

„Panie Ambasadorze! Związek nasz pragnie wyrazić swoje oburzenie z powodu zamachu na gmach Ambasady Polskiej w Paryżu.

Pozwalamy sobie jednocześnie złożyć narodowi polskiemu oraz Panu osobiście najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku".

Mieszkańcy paryskiej dzielnicy Contrescarpe uchwalili następującą rezolucję:

„Mieszkańcy dzielnicy Contrescarpe pragną wyrazić swe oburzenie w związku z zamachem dokonanym na Ambasadę Polską w Paryżu.

Zebrani protestują przeciwko niedostatecznemu zabezpieczeniu ambasady przez władze francuskie przed groźbą, jaką stanowią pewne ugrupowania francuskie i zagraniczne, uprawiające prowokację i szpiegostwo.

Mieszkańcy Contrescarpe z okazji Nowego Roku wyrażają raz jeszcze swoje głębokie przywiązanie do Polski Demokratycznej, której przyjaźń dla Francji jest nieodzowna.

Palmiro Togliatti wrócił do Rzymu

RZYM (PAP) — Generalny sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej — Togliatti powrócił w dniu 1 bm. do Rzymu. Togliatti oświadczył dziennikarzom, że jest niezwykle zadowolony z podróży do ZSRR oraz z przyjęć, zgotowanych delegacji włoskiej, zarówno w Moskwie, jak i w Warszawie oraz w Pradze.

„Unita" zamieściła noworoczne życzenia Togliattiego, przesłane z Warszawy do robotników włoskich: — **„Z imponujących obchodów ku czci Towarzysza Stalina — pisze Togliatti — *zrodził się nowy* apel o braterstwo ludów i współpracę *dla obrony* i utrwalenia pokoju. Oby rok 1950 stał się rokiem zwycięskiej walki o pokój. Są to najlepsze życzenia, jakie złożyć można wszystkim Włochom".**

Protesty przeciw aresztowaniom francuskich działaczy demokratycznych

PARYŻ (PAP) — W Dakarze odbył się wielki wiec z udziałem generalnego sekretarza demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego, Gabriela D'Arboussier, na znak protestu **przeciwko bezprawnemu aresztowaniu działaczy demokratycznego zrzeszenia w Bassam** (Wybrzeże Kości Słoniowej).

Jednocześnie wyrażono energiczny protest przeciwko wnioskom o zniesieniu nietykalności poselskiej przewodniczącego demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego — Boigny.

* * *

PARYŻ (PAP) — Delegacja metalowców departamentu Sekwany wręczyła prezydentowi Republiki **protest przeciwko wyrokom skazującym 3 byłych uczestników ruchu oporu.**

Metalowcy paryscy podkreślają, że sędziowie wojskowi uniewinnili niedawno hitlerowca, który zamordował francuskiego patriotę, pod pretekstem, że hitlerowiec wykonywał rozkaz swych przełożonych. Natomiast trzej byli partyzanci, którzy również wykonali wyrok na kolaborancie na rozkaz swego bezpośredniego przełożonego — zostali skazani na kary więzienia.

Delegacja domagała się natychmiastowego zwolnienia 3 niesłusznie uwięzionych patriotów.

Chłopi włoscy zajmują ziemię obszarników

RZYM (PAP) — Walka małorolnych i bezrolnych we Włoszech o przyznanie im nieuprawianych gruntów, rozszerza się na nowe dzielnice kraju. W Maremma, w Toskanii, chłopi zajęli 3 tysiące ha ziemi. W prowincji Lecce, w Apulii, bezrolni i małorolni **odnieśli po trzydziestodniowej walce poważny sukces w formie przyznania im 25 tysięcy ha ziemi.**

Imponujące wyniki akcji walki o pokój

PARYŻ (PAP). — Stały Komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju ogłosił sprawozdanie z obrad w Paryżu i Pradze w dniach od 20 do 25 kwietnia 1949 r.

W sprawozdaniu, liczącym 781 stronic i bogato ilustrowanym, podany jest przebieg obrad Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju oraz ogłoszone są wszystkie przemówienia i depesze gratulacyjne.

Ułaskawienie kolaboracjonistów greckich

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Aten Agencja Reutera, **król Paweł ułaskawił czterech ministrów rządu greckiego, który sprawował władzę w czasie okupacji hitlerowskiej. Były minister sprawiedliwości Isolakoglu i trzej inni ministrowie, ułaskawieni przez króla, zostali skazani w 1945 roku za współpracę z wrogiem na kary więzienia od 10 do 15 lat. Obecnie reszta kary została darowana.**

Walka o podział stref wpływów

między USA i Wielką Brytanią

BRUKSELA (PAP). — Dziennik belgijski „La Libre Belgique" zamieszcza artykuł, w którym **komentuje rozdźwięki między W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi w związku z planem amerykańskiej „pomocy wojskowej" dla Anglii.**

Rozdźwięki te — pisze dziennik — dotyczące ogólnych problemów politycznych są poważniejsze, niż można było oczekiwać. Według dziennika, główną ich przyczyną jest **sprawa stopnia niezależności Anglii.** Z jednej strony Anglia nie chce brać na siebie żadnych nowych zobowiązań politycznych, które mogłyby ograniczyć jej wpływy na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony Anglia nie chce, by amerykańska „pomoc wojskowa" spowodowała nowe wydatki lub zmusiła ją do uznania stanu rzeczy **zagrażającego realizacji jej własnego programu zbrojeniowego.**

Stany Zjednoczone zamierzają utrwalić swe wpływy w Afryce i Azji.

Z tego punktu widzenia należy oceniać obecne rokowania między Stanami Zjednoczonymi i frankistowską Hiszpanią na temat kredytów amerykańskich na uzbrojenie Hiszpanii.

Wszystkie te fakty — konkluduje dziennik — poważnie niepokoją Anglię i utrudniają zawarcie dwustronnego układu anglo-amerykańskiego o „pomocy wojskowej" dla Anglii.

Rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi a Anglią w tej sprawie dziennik ocenia nie jako sprzeczności między dwoma wielkimi mocarstwami, **lecz jako walkę o podział sfer wpływów.**

Nowe gatunki owoców wyhodowano

w laboratorium im. Miczurina

Rok 1949 był okresem dalszych sukcesów Centralnego Laboratorium Genetycznego im. Miczurina, które **wyhodowało nowe, wspaniałe gatunki owoców i jagód, przystosowane dla obszarów klimatu kontynentalnego.**

Depesza generała Svobody do Marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP). — Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski otrzymał depeszę następującej treści:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
WARSZAWA

W imieniu własnym i wszystkich żołnierzy Armii Czechosłowackiej przesyłam Panu i całemu Wojsku Polskiemu życzenia z okazji Nowego Roku 1950.

Wyrażamy szczere życzenia, aby w Nowym Roku jeszcze bardziej pogłębiła się braterska współpraca obu naszych ludowo-demokratycznych armii, stanowiących u boku sławnej Armii Radzieckiej fundament utrzymania pokoju i obrony naszych krajów, kroczących na drodze do socjalizmu.

Panu zaś osobiście życzę wiele zdrowia i powodzenia w pracy.

Minister Obrony Narodowej
Republiki Czechosłowackiej
Ludwik Svoboda
gen. armii

Depesza Marszałka Rokossowskiego do generała Svobody

W odpowiedzi Marszałek Rokossowski wystosował następującą depeszę:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
GENERAŁ ARMII LUDWIK SVOBODA

W imieniu własnym i Wojska Polskiego dziękuję Panu, Panie Ministrze, za nadesłane życzenia noworoczne.

Jestem głęboko przekonany, że 1950 rok przyczyni się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących Wojsko Polskie z Armią Czechosłowacką, do dalszego wzmocnienia potężnego frontu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Ze swej przeto strony życzę Panu, Panie Ministrze, dalszych jak najlepszych wyników w pracy nad umocnieniem siły ludowej Armii Czechosłowackiej, stojącej na straży zdobyczy demokratycznych Ludowej Republiki Czechosłowackiej, kroczącej we wspólnym marszu z Polską Ludową — do socjalizmu.

Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Wymiana depesz noworocznych

między Komitetami Słowiańskimi - Polski i ZSRR

WARSZAWA (PAP) — Z okazji Nowego Roku nastąpiła wymiana depesz gratulacyjnych między Komitetem Słowiańskim ZSRR a Komitetem Słowiańskim w Polsce.

W depeszy przysłanej przez Komitet Słowiański ZSRR na ręce prezesa Zarządu Gł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czytamy:

„Komitet Słowiański ZSRR zasyła serdeczne pozdrowienia dla Was i licznych członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z okazji Nowego Roku.

Życzymy Wam i Waszym współpracownikom dalszego powodzenia w pracy nad pogłębieniem przyjaźni narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, która jest gwarancją dalszego rozwoju i rozkwitu silnej i niepodległej Polski demokratycznej.

Zasyłamy najserdeczniejsze noworoczne pozdrowienia braterskiemu narodowi polskiemu i życzymy dalszych sukcesów na drodze budowy podstaw socjalizmu".

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego (—) A. Gundorow, generał-lejtenant.

Odpowiedzialny sekretarz Komitetu Słowiańskiego (—) W. Moczałow pułkownik gwardii.

Depesza Komitetu Słowiańskiego w Polsce brzmi:

„Komitet Słowiański ZSRR
Gen. A. Gundorow i płk. W. Moczałow.

Komitet Słowiański w Polsce przesyła Wam najszczersze gratulacje i najgorętsze życzenia z okazji Nowego Roku.

Wszystkim narodom radzieckim życzymy dalszych wspaniałych wyników w pracy na drodze do komunizmu oraz w dalszej pracy nad wzmocnieniem przyjaźni między słowiańskimi narodami oraz narodami innych państw demokracji ludowej, która to przyjaźń stanowi bastion wielkiego obozu pokoju i postępu, któremu Wy przewodzicie i którym kieruje genialna myśl Wielkiego Chorążego pokoju, Generalissimusa Stalina.

Niech żyje niezłomna przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyją narody radzieckie!

Niech żyje Wielki Stalin!

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce (—) Wacław Barcikowski.

Sekretarz generalny: (—) Stanisław Trojanowski.

Zmiany personalne

w Ministerstwie Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP) — Z dniem 1 stycznia 1950 r. zostały połączone funkcje I wiceministra Obrony Narodowej i szefa Głównego Zarządu Politycznego WP.

Dotychczasowy szef Głównego Zarządu PL WP, gen. bryg. Mieczysław Wągrowski, został przeniesiony do rezerwy i przeszedł do pracy politycznej poza wojskiem.

Minister Obrony Narodowej w swoim rozkazie wyraził gen. bryg. Mieczysławowi Wągrowskiemu podziękowanie za dotychczasową, sumienną pracę na stanowisku szefa Głównego Zarządu Politycznego WP.

Funkcje szefa Głównego Zarządu Politycznego WP objął wiceminister Obrony Narodowej, gen. bryg. Edward Ochab.

Lud rumuński buduje socjalizm

(Artykuł tow. Anny Pauker w moskiewskiej „Prawdzie")

Z okazji II rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej dziennik „Prawda" zamieścił artykuł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej tow. Anny Pauker, który w streszczeniu podajemy:

Armia Radziecka — stwierdza na wstępie Anna Pauker — wyzwoliła Rumunię z kajdan imperializmu i dopomogła rumuńskim masom pracującym pokierować własnymi losami oraz uniemożliwiła przygotowywaną przez imperialistów anglo-amerykańskich oraz reakcję rumuńską — interwencję.

W ciągu minionych lat klasa robotnicza pod przywództwem Rumuńskiej Partii Robotniczej wzmocniła i skupiła wokół siebie masy pracujące miast i wsi. Ustrój demokracji ludowej skutecznie wykonuje funkcje dyktatury proletariatu, dławiąc opór wyzyskiwaczy i organizując **budownictwo podstaw socjalizmu.** W uporczywej walce **unieszkodliwiono spiski burżuazji prawicowych socjalistów i monarchii burżuazyjno - obszarniczej, znajdującej się w służbie wywiadu amerykańskiego. Dzięki nacjonalizacji przemysłu, transportu, banków, towarzystw ubezpieczeniowych itd., nowe państwo mas pracujących zadało decydujący cios władzy gospodarczej burżuazji rumuńskiej i przekształciło podstawowe środki produkcji przemysłowej we własność socjalistyczną, we własność mas pracujących.**

Anna Pauker wskazuje następnie, iż druga rocznica proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej zbiega się z pomyślnym wykonaniem rocznego planu gospodarczego. Znamienne jest — dodaje Anna Pauker — że podczas, gdy w ciągu 11 lat od 1927 do 1938 roku przemysł rumuński wzrósł zaledwie o 50 proc. to **w bież. roku wzrósł on o przeszło 40 proc.,** przy czym produkcja hutnictwa zwiększyła się o 54 proc., a produkcja tkanin bawełnianych i wełnianych o 52 proc.

Rumuńska Republika Ludowa poszczycić się może znacznymi osiągnięciami **na polu budownictwa socjalistycznego na wsi,** gdzie powstało już pierwszych 58 gospodarstw zespołowych i gdzie dziesiątki tysięcy pracujących chłopów wyraża życzenie utworzenia nowych zespołowych gospodarstw wytwórczych.

Wskazując na wielki entuzjazm, który ogarnął rumuńskie masy pracujące **we współzawodnictwie ku czci 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, Anna Pauker stwierdza:**

„Masy pracujące naszego kraju zdają sobie sprawę, że ani jeden z sukcesów, osiągniętych na polu umocnienia naszej niezależności narodowej, na drodze budownictwa socjalizmu, byłby nie do pomyślenia bez stałej pomocy Związku Radzieckiego.

Nasza Partia wyjaśniła masom pracującym, że **pomyślnie budować socjalizm w naszym kraju można jedynie we współpracy ze wszystkimi krajami budującymi socjalizm i tylko dzięki pomocy i poparciu Związku Radzieckiego. Jedynie ustrój demokracji ludowej umożliwia bratnią współpracę wszystkich narodowości w Rumuńskiej Republice Ludowej".**

Masy pracujące naszego kraju — pisze następnie Anna Pauker — **przeniknięte są nienawiścią do wstrętnej faszystowskiej kliki Tito, która z obozu socjalizmu przekoczowała do obozu imperialistycznego.**

Wskazując, iż z dniem 1 stycznia 1950 r. wchodzi w życie drugi rok państwowego planu gospodarczego, który będzie zarazem wstępem do planu 5-letniego Rumuńskiej Republiki Ludowej, autorka konkluduje:

Przyszłość należy do nas. Kto patrzy z nadzieją i wiarą w przyszłość, ten kocha i broni pokoju. Kto kocha przyszłość i pokój, ten kocha również Związek Radziecki i skupia się wokół niego, ponieważ ZSRR stoi na czele walki narodów o pokój, o niepodległość, broniąc wspólnego, szczęśliwego jutra ludzkości!



„Taniec Forrestala" — uprawiany przez ministrów USA

Polski świat pracy witał radośnie

Nowy Rok - początek 6 letniego Planu

W dniu Nowego Roku odbyły się w stolicy liczne zabawy choinkowe, urządzone staraniem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz innych organizacji i stowarzyszeń. Tradycyjne zabawy noworoczne urozmaicili swymi występami artyści stołeczni.

Śląsk

Wesołe zabawy i wieczornice w świetlicach śląskich kopalń, hut, fabryk i innych zakładów przemysłowych poprzedziły krótkie zebrania, na których robotnicy podsumowali swe dotychczasowe osiągnięcia.

Uroczyście obchodzili dzień 31 grudnia górnicy kopalń Gliwickiego Zjednocz. Przemysłu Węglowego na wielkiej zabawie zorganizowanej przez CZPW. Górnicy kopalni „Zabrze-Zachód" i „Knurów" mieli prawdziwy powód do radości i dumy, zrealizowali bowiem w rannych godzinach 31 grudnia zobowiązania podjęte dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Olsztyńskie

W imprezach organizowanych przez poszczególne zakłady pracy w wojew. olsztyńskim wzięły udział delegacje chłopów ze wsi, nad którymi roztoczyli opiekę robotnicy. Żołnierze WP otrzymali liczne paczki od TPŻ.

Rzeszowskie

Liczne zabawy odbyły się w rzeszowskich zakładach pracy. Najbardziej okazale wypadły imprezy taneczne urządzone przez Ligę Kobiet w Rzeszowie, Robotniczy Klub Sportowy „Stal" i Zw. Zaw. Pracowników Pocztowych. Wesoło bawiono się również w całym powiecie.

Szczecińskie

W świetlicach fabrycznych i wiejskich, szkołach, domach kultury, urzędach i instytucjach wojew. szczecińskiego odbyły się liczne imprezy i zabawy noworoczne.

Szczególnym powodzeniem cieszyła się zabawa zorganizowana przez ORZZ dla przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów zatrudnionych w porcie szczecińskim. W wielu gminach i powiatach woj. szczecińskiego, w PGR odbyły się zabawy dla dzieci i wieczornice przy choince.

Kieleckie

W Kielcach i woj. kieleckim, odbyły się w zakładach pracy i świetlicach liczne zabawy sylwestrowe. W wielu zakładach pracy i urzędach zorganizowano w tym dniu zabawy dla dzieci.

Poznańskie

W świetlicach wielu fabryk i zakładów pracy w Poznaniu odbyły się dla załóg fabrycznych i ich rodzin wesołe zabawy z udziałem zespołów artystycznych. Zabawy noworoczne urozmaicone występami artystycznymi zorganizowały również wszystkie ogniwa ZMP. Wzięła w nich udział także młodzież wiejska.

Wybrzeże

Społeczeństwo Wybrzeża powitało Nowy Rok na licznych zabawach ludowych i imprezach artystycznych. W stoczni gdańskiej, po krótkiej części oficjalnej, odbyła się część artystyczna w wykonaniu miejscowego zespołu świetlicowego, po czym nastąpiła noworoczna zabawa.

W Gdyni na pokładzie transatlantyku „Batory" urządzono zabawę dla pełniących tego dnia służbę marynarzy i ich rodzin. W Sopocie w Grand Hotelu odbyła się zabawa dla przodowników pracy. Oprócz tych zabaw w noc sylwestrową na Wyrzeżu odbyło się ponad 250 zabaw ludowych, na terenie zaś całego Wybrzeża ponad 1000.

Lubelskie

Nowy Rok w Lublinie upłynął pod znakiem licznych zabaw. Poza zabawami zorganizowanymi dla szerokich rzesz społeczeństwa w Tow. Muz., PDT, lokalach gastronomicznych i spółdzielczych, wiele zakładów pracy i instytucji urządziło dla swych pracowników zabawy w świetlicach zakładowych.

W pięciu placówkach prowadzonych przez TPD w Lublinie odbyły się z okazji Nowego Roku zabawy dla dzieci. Zabawy urozmaicone występami młodych artystów, zgromadziły ponad 2500 dzieci robotniczych.

Aktyw partyjny stolicy

wita serdecznie nieugiętego bojownika

o wolność klasy robotniczej Włoch i całego świata — tow. Togliattiego

WARSZAWA (PAP) — Jak już donosiliśmy, w dniu 30 grudnia 1949 r. w godzinach rannych przybyli do Warszawy w drodze z Moskwy: sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch — PALMIRO TOGLIATTI wraz z sekretarzem Partii — PIETRO SECCHIA.

Od granicy polsko-radzieckiej gościom włoskim towarzyszył członek KC PZPR, Ostap Dłuski. Na Dworcu Gdańskim przybyłych serdecznie powitali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, tow. tow. Aleksander Zawadzki, Hilary Minc, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Hilary Chełchowski oraz zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Teodora Feder.

W kilka godzin później odbyło się spotkanie Palmiro Togliatti i Pietro Secchia z członkami Biura Politycznego KC PZPR.

* * *

Tegoż dnia Komitet Warszawski PZPR zorganizował w sali MBP spotkanie stołecznego aktywu partyjnego z Palmiro Togliatti.

W prezydium zgromadzenia zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR tow. tow. **Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, Adam Rapacki,** członek KC, tow. **Ostap Dłuski,** przewodniczący ZG ZMP, tow. **Matwin,** sekr. Komitetu Warszawskiego PZPR — tow. Stanisław Zawadzki oraz przodownicy pracy: Wójcik i Religa i goście włoscy tow. tow. **Palmiro Togliatti i Pietro Secchia.**

Zebrani powitali z wielką serdecznością przywódcę mas pracujących Włoch.

Przewodniczący prezydium tow. Stanisław Zawadzki udziela głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR — tow. Aleksandrowi Zawadzkiemu, który wita zebranych w imieniu Komitetu Centralnego PZPR.

Tow. Aleksander Zawadzki wita niestrudzonego przywódcę ludu włoskiego

Robotnicza Warszawa wita dziś u siebie towarzysza Togliattiego — rozpoczyna swe przemówienie członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki — starzy komuniści polscy pamiętają niestrudzonego bojownika o sprawę ludu włoskiego, towarzysza **ERCOLI, jednego z czołowych przywódców międzynarodówki komunistycznej. Znamy towarzysza Togliattiego, który całe swoje życie i szeroką swą wiedzę oddaje bez reszty sprawie mas pracujących, ideom MARKSA — ENGELSA — LENINA — STALINA.**

Przypominając słowa Generalissimusa Józefa Stalina o „ukochanym towarzyszu Togliattim", tow. Aleksander Zawadzki oświadcza, że „towarzysza Togliattiego znają i kochają nie tylko masy pracujące Włoch. Otaczają go miłością i szacunkiem narody kraju socjalistycznego — Związku Radzieckiego, narody krajów demokracji ludowej i masy pracujące wszystkich krajów".

Kończąc swe przemówienie tow. Aleksander Zawadzki przekazuje w imieniu mas pracujących Polski gorące pozdrowienia Komunistycznej Partii Włoch, włoskiej klasie robotniczej i masom pracującym, życząc im zwycięstwa w walce z rodzimą reakcją i imperializmem USA.

Przemawia tow. Palmiro Togliatti

Wśród grzmiących oklasków i entuzjastycznych okrzyków na cześć wodza mas pracujących świata — Józefa Stalina, przewodniczącego KC PZPR, przodującej partii narodu polskiego — Bolesława Bieruta i przywódcy mas ludowych Włoch — Palmiro Togliattiego oraz okrzyków na cześć solidarności proletariatu wszystkich krajów świata, zabiera głos Palmiro Togliatti.

Mówca wyraża głęboką radość z możności spotkania się z działaczami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, radość tym większą, że spotkanie to odbywa się bezpośrednio po jego powrocie z Moskwy, gdzie uczestniczył w uroczystościach obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Uroczystości w Moskwie — mówi Palmiro Togliatti — **były przeglądem sił obozu postępu i pokoju,** które nie tylko w kraju socjalizmu i w krajach demokracji ludowej, ale również we wszystkich krajach świata rosną i potężnieją z dnia na dzień.

Przechodząc do analizy sytuacji we Włoszech, Palmiro Togliatti stwierdza, że obecne położenie Włoch różni się zasadniczo od sytuacji przed pierwszą wojną światową i w okresie międzywojennym. **Włochy, po drugiej wojnie światowej, znalazły się w sytuacji innej, aniżeli Polska. Związek Radziecki pomógł ludowi polskiemu wyzwolić się narodowo i społecznie, podczas gdy Włochy po drugiej wojnie światowej znalazły się pod okupacją anglo-amerykańską.**

Burżuazja włoska odrzuciła nawet pozory obrony interesów narodu i całkowicie zaprzedała kraj imperialistom.

Naturalny, zewnętrzny rynek zbytu dla **Włoch — to kraje demokracji ludowej i ZSRR. Ale imperialiści amerykańscy nie pozwalają na nawiązanie z nimi normalnych stosunków gospodarczych, a burżuazja włoska szuka w imperializmie oparcia przeciw klasie robotniczej.**

Na czele rozbudzonego proletariatu i ludu włoskiego stoi najsilniejsza we Włoszech partia — Komunistyczna Partia Włoch, licząca obecnie 2.300 tysięcy członków.

Palmiro Togliatti podkreśla, że dużą pomocą w krystalizowaniu się Komunistycznej Partii Włoch i jej linii generalnej, były uchwały I, II, i III posiedzeń Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Z Partią Komunistyczną współpracuje Partia Socjalistyczna z Pietro Nenni na czele.

Klasa robotnicza Włoch posiada **silną organizację związkową — Konfederację Pracy, która liczy obecnie 5 milionów członków.**

Trudna jest walka, **jaką prowadzą włoskie masy pracujące, mają one bowiem przeciwko sobie rodzimą burżuazję i imperializm anglo-amerykański, wspierany przez zdrajców klasy robotniczej typu Saragata i Tito.**

Mówca zapewnia, że włoskie masy ludowe nie dadzą się nigdy wciągnąć do wojny przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. WALKA O POKÓJ JEST GŁÓWNYM NASZYM ZADANIEM.

Zadania nasze nie są łatwe. Ale nie jesteśmy osamotnieni. Jesteśmy częścią potężnego obozu pokoju i postępu, na którego czele stoi Wielki Związek Radziecki z genialnym jego wodzem — Józefem Stalinem. I dlatego — kończy wśród burzliwych oklasków Palmiro Togliatti — jesteśmy pewni, że zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Do schodzącego z trybuny przywódcy ludu włoskiego podchodzą delegacje organizacji partyjnych z zakładów pracy, delegacje Ligi Kobiet, ZMP, ZHP, wręczając mu wiązanki kwiatów.

Na sali rozbrzmiewa potężny śpiew „Międzynarodówki".

Wbrew układom i traktatom

Rząd fiński opiekuje się zbrodniarzami wojennymi

i zwleka z wydaniem ich Związkowi Radzieckiemu

MOSKWA (PAP). — Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko przyjął posła Republiki Fińskiej w Moskwie — Sundstrema, któremu oświadczył, że według danych, będących w posiadaniu władz radzieckich, na terytorium Finlandii przebywa dotychczas przeszło 300 zbrodniarzy wojennych, obywateli radzieckich, co sprzeczne jest z traktatem pokojowym.

W myśl tego traktatu rząd fiński zobowiązał się wydać sądom radzieckim wszystkich przebywających na terytorium fińskim obywateli radzieckich, którzy dopuścili się naruszenia ustawodawstwa Związku Radzieckiego przez zdradę lub współpracę z nieprzyjacielem w czasie wojny.

Wśród wspomnianych zbrodniarzy znajduje się grupa, składająca się z 56 przestępców wojennych, którzy dopuścili się najcięższych zbrodni przeciwko ZSRR. Osoby te znane są rządowi fińskiemu, a ostatnio lista tych osób przekazana została rządowi fińskiemu dodatkowo.

Władze radzieckie są poinformowane, że **niektórych z wymienionych przestępców władze fińskie zaopatrują w fałszywe dokumenty z fikcyjnymi nazwiskami,** co umożliwia zbrodniarzom ukrywanie się i prowadzenie wrogiej działalności przeciwko ZSRR.

Rząd radziecki chciałby wiedzieć, **dlaczego rząd fiński nie przekazał dotychczas wymienionych zbrodniarzy wojennych do dyspozycji władz radzieckich, naruszając w ten sposób postanowienia traktatu pokojowego oraz radziecko-fińskiego układu o przyjaźni,** współpracy i pomocy wzajemnej z 1948 roku, w myśl którego rząd fiński stwierdził raz jeszcze, że będzie działał w duchu współpracy i przyjaźni z ZSRR.

Przewrót w wiedzy i nauce rolniczej (IV)

Olbrzymie osiągnięcia agrobiologii radzieckiej

Artykuł niniejszy jest IV z cyklu artykułów, poświęconych omówieniu teorii wielkiego uczonego radzieckiego, W. R. Wiliamsa.

Płodozmian Wiliamsa

Dotychczas stosowany w rolnictwie system płodozmienny powstał w ubiegłym stuleciu w Anglii pod wpływem konieczności włączenia do upraw roślin przemysłowych oraz pastewnych. W systemie tym na polach ornych opiera się cały ciężar produkcji rolnej, zaś łąki i pastwiska są tylko użytkami pomocniczymi. Zjawiskiem powszechnie towarzyszącym stosowaniu tego systemu jest stała degradacja gleby, mimo nakładów pracy i środków — spadek urodzajności gleby.

W. R. Wiliams poddał szczegółowym badaniom przyczyny tej degradacji. Osiągnięte w czasie tych badań wyniki stały się dla Wiliamsa punktem wyjścia dla opracowania nowego systemu uprawy gleby.

Wiliams w swoim systemie rozróżnia grunty według ich przydatności na poszczególne użytki. Żaden obszar ziemi nigdy nie jest zupełnie równy. Zawsze można odróżnić w nim „wyżynę", „zbocza" i „dolinę", choćby różnice poziomów były niewielkie. W gospodarstwie należy wszystkie „wyżyny", jako najsuchsze, przeznaczyć pod zalesienie lub sady owocowe, „doliny", czyli tereny najniższe i najwilgotniejsze przeznaczyć na łąki, zaś tereny przejściowe — „zbocza", które w pierwszej połowie roku mają pod dostatkiem wilgoci, przeznaczyć na właściwe pola orne, zwłaszcza pod zboża, które dojrzewają w połowie lata, a więc późniejsza susza już im nie szkodzi.

Na terenach najniższych, a więc wilgotnych, wskutek działalności bakterii anaerobowych następuje duże nagromadzenie próchnicy. Jednocześnie na niskich terenach próchnica gromadzi się w nadmiarze bez żadnej korzyści. Tę wadę systemu płodozmiennego postanowił Wiliams w swoim systemie rolnictwa usunąć.

Już dawniej botanicy i rolnicy spostrzegli, że trawy wieloletnie, zwłaszcza tzw. luźno - kępkowe, jak tymotka, owsik i inne, przyczyniają się do zwiększenia ilości próchnicy w glebie. Pochodzi to stąd, że trawy wieloletnie posiadają rozłogi podziemne, które zimują i wiosną wypuszczają mnóstwo pędów nadziemnych. Łodyga taka po wydaniu w lecie nasienia nie ginie, jak u traw jednorocznych, lecz żyje nadal aż do mrozów. W zimnej porze roku szczątki łodyg i korzonków nie mogą się rozkładać i nierozłożona materia organiczna nagromadza się w glebie.

Już po paru latach gleba pod trawami wieloletnimi jest nawskroś przerośnięta korzonkami traw, które zwolna zamieniają się w próchnicę. W ten sposób gleba uzyskuje doskonałą i trwałą strukturę gruzełkowatą.

Na tych własnościach traw wieloletnich oparł Wiliams swój słynny płodozmian łąkowo-polowy. Zalecił on, aby na polach ornych włączyć do płodozmianu wysiew traw wieloletnich łącznie z koniczynami i pozostawić taką mieszankę na polu przynajmniej przez 2 — 3 lata. Koniczyny wyciągają z gleby wapno i dlatego korzenie ich są bogate w ten składnik. Próchnica z ich szczątków zasila wapnem próchnicę ze szczątków traw wieloletnich. A ponieważ próchnica zawierająca pewne ilości wapna jest dobrym lepiszczem dla gruzełek gleby, oba więc rodzaje roślin dopełniają się. Po ich zaoraniu gleba kilka lat ma zapewnioną dobrą i trwałą strukturę gruzełkowatą, co jest niezbędnym warunkiem stałej urodzajności.

Ziemie niżej położone, łąkowe, dzięki trawom wieloletnim i swej wilgotności, mają, jak pisaliśmy wyżej, tendencję nagromadzania próchnicy. Plony siana z takich gruntów nie wyzyskują należycie zapasów próchnicy. Korzystnie jest przenieść produkcję niektórych roślin wymagających dużo wilgoci i azotu z pól ornych na łąki. Do takich upraw należą warzywa, okopowe, pastewne, koński ząb, konopie i wiele innych. W ten sposób pola orne zostałyby odciążone z najbardziej „żarłocznych" i wycieńczających je upraw.

System Wiliamsa włącza zatem wszystkie grunty łąkowe do uprawy ornej. Dzięki orce gleba pod łąkę jest przewietrzana a próchnica ulega rozkładowi na pokarm dla upraw polowych.

Wiliams, jako warunek wprowadzenia na łąkach okresów polowych, stawia **zmeliorowanie ich,** to jest uregulowanie ich stosunków wodnych. Okres polowego użytkowania łąk winien trwać według Wiliamsa 3 do 4 lat, po czym powinno się ponownie wrócić do uprawy traw łąkowych na okres 6 do 7 lat.

W systemie Wiliamsa zatem mamy dwa płodozmiany: **polowy i łąkowy.** A każdy z nich dzieli się znowu na dwa okresy **— okres uprawy roślin jednorocznych i okres uprawy mieszanek wieloletnich koniczyn z trawami.**

System Wiliamsa usuwa główną wadę stosowanego dotychczas systemu płodozmiennego — niedobór próchnicy w roli i jednocześnie mobilizuje jej zapasy, które leżały dotychczas bezużytecznie na łąkach.

B. B.

Wzruszający wyraz uczuć klasy robotniczej

IV Wystawa Gazetek Ściennych godnym hołdem dla Wielkiego Wodza

Leżą przed nami barwne albumy. Jest ich 4, bo urządzone były 4 Wystawy Gazetek Ściennych, a każdy album — to księga pamiątkowa wystawy.

Zwiedzający wpisywali tu swe uwagi. Zamieszczali je ludzie o różnym wykształceniu, pracujący na różnych stanowiskach. Obok wyrobionego charakteru pisma znajdujemy zdania, wypisane niepewną, niewprawną ręką robotnika, a czasem i chłopa. Obok działacza partyjnego do albumu wnosił swe spostrzeżenia uczeń ze szkoły, obok studenta UŁ — tkaczka z „Bawełnianej Piątki".

Różni są więc autorowie niezliczonych wypowiedzi w księgach pamiątkowych, różna bywa treść tych zapisków. Jedni oceniali wystawę jako całość, inni omawiali poszczególne gazetki. Jedni zwracali uwagę na treść, inni na formę.

Jest jednak coś, co łączy te wszystkie wypowiedzi. Niemal wszystkie tchną ciepłem, życzliwością i zadowoleniem, że w fabrykach powstają własne zakładowe wydawnictwa, opracowane niemal wyłącznie przez samych robotników i że te wydawnictwa przyczyniają się do jeszcze bardziej okazałego, uroczystego obchodu podniosłych dni, w życiu polskiej klasy robotniczej.

W każdej księdze, na każdej kartce powtarzają się niemal te same słowa: „Radość z powodu Święta Pracy odzwierciedla Wystawa Gazetek Ściennych"; „IV Wystawa Gazetek pokazuje nam w pełni to, co przeżywa każdy Polak w rocznicę pięciolecia PKWN"; „O przyjaźni polsko-radzieckiej nie trzeba wiele mówić. To, co odczuwa dla Związku Radzieckiego polski robotnik, odzwierciedla gazetka ścienna z jego fabryki".



Zatrzymajmy się teraz przy czerwonym albumie, albumie z IV Wystawy — poświęconej uczczeniu rocznicy urodzin Towarzysza Stalina.

Oto, co pisze jeden ze zwiedzających:

„Gazetki ścienne, fabryczne, Ligi Kobiet, młodzieży odzwierciedliły rzeczywiste myśli i uczucia naszej klasy robotniczej, naszego pracującego społeczeństwa. Dają one wzruszający wyraz głębokiej miłości, szacunku i przywiązania do osoby Towarzysza Stalina, zrozumienia dla historycznej, epokowej roli Towarzysza Stalina w dziejach ludzkości".

Inna znów zwiedzająca, ob. Golińska, pisze: „Jestem na czwartej z kolei Wystawie Gazetek Ściennych. Oglądałam wszystkie poprzednie i to dokładnie. Za każdym razem, choć nie uważam się za fachowca, stwierdzam z łatwością stały wzrost poziomu tych gazetek. To jednak, co zaobserwowałam na bieżącej wystawie, to coś zupełnie nowego. Wyższy poziom obecnie wystawionych wydawnictw to nie tylko mechaniczny rezultat większego doświadczenia ich twórców, to zrozumienie faktu, że gazetki ścienne mają symbolizować uczucia klasy robotniczej dla Towarzysza Stalina, mają stanowić godny wyraz hołdu dla Wielkiego Wodza. Gazetki z IV Wystawy są lepsze, bo poświęcone zostały największemu człowiekowi naszej ery".

„Wstyd mi, pisze ob. Leśniewski (który, niestety, nie zdradza miejsca swej pracy), że wśród gazetek, poświęconych uczczeniu 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, nie ma gazetki z mojej fabryki".

IV Wystawa Gazetek Ściennych stała się również tematem wielu listów od naszych korespondentów.

„Należy zobaczyć tę wystawę — pisze korespondent, tow. H. Bogusławski z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych — bo stanowi ona jeszcze jedno źródło uzupełnienia wiadomości o życiu Towarzysza Stalina i pomocy, jakiej udzielił Wielki Przyjaciel naszemu państwu w najbardziej krytycznym okresie odbudowy".

Tow. Stopczyk, korespondent fabryczny z Zjednoczonych Zakładów Kapeluszniczych nadesłał do Redakcji naszej list, w którym pisze: „każdy partyjniak, każdy bezpartyjny towarzysz winien obejrzeć tę wystawę, będącą wynikiem ogromnej pracy kolegiów redakcyjnych, pracy, w której myślą przewodnią były nasze uczucia dla Wielkiego Solenizanta".

„Zastanawiałem się jak najtrafniej określić IV Wystawę Gazetek Ściennych. Wystawa jest ładna, mówiłem sobie, imponująca, efektowna. Nie, te wszystkie słowa wydawały mi się za blade, zbyt banalne. Wreszcie trafiłem na właściwe określenie. Wystawa jest wzruszająca, bo odzwierciedla najpiękniejsze uczucia Łodzi Robotniczej dla Wielkiego Wodza".

Czy trzeba namawiać i zachęcać do zwiedzania IV Wystawy Gazetek Ściennych i przekonywać o tym, że jest interesująca i godna obejrzenia? Listy naszych korespondentów oraz zapiski w Księdze Pamiątkowej mówią znacznie więcej. Mówią one o tym, że zwiedzanie wystawy — to obowiązek każdego łodzianina, to jeszcze jeden wyraz hołdu dla Wielkiego Wodza.

R. Sch.

To i owo

„Lokata" kapitału

Wpada, proszę was, wczoraj do mnie mój przyjaciel, Fredzio, i — niezmiernie markotny — powiada: pożycz, bracie, forsy, bo leżę...

„Leżysz"? — zdziwiłem się. — Tak szybko, w dwa dni po pensji? Ho, ho, toś się nieźle wyszastał na Sylwestra!

— Wcale się nie szastałem na Sylwestra — odparł Fredzio ponury jak noc w okolicach koła podbiegunowego. — Cała, psiakość, Łódź bawiła się wesoło jak nigdy, a ja nic — mieszkanie do porządku doprowadzałem.

— Kradzież? Pożar? — zapytałem przestraszony.

— Co innego — rzekł Fredzio. — Jak ci wiadomo, jestem kawalerem i gospodarstwo prowadzi mi ciocia Genia. Toteż, kiedy w piątek udało mi się zainkasować forsę, przychodzę do domu i powiadam: oto pieniążki, proszę cioci, niech tam ciocia kupi to i owo na Sylwestra i Nowy Rok, a reszta — do szuflady, bo to moneta na cały miesiąc. Ciocia forsę podjęła, rzekła: dziękuję i ...och, aż mnie cholera trzęsie, co za durna baba...

— A co się właściwie stało? — zapytałem z niepokojem.

— On się pyta — mruknął z goryczą przyjaciel. — Przychodzę do chałupy po pracy w sobotę sylwestrową, a tu w mieszkaniu, widzę, coś nie bardzo: w przedpokoju stoją grabie i widły, dalej konewka ogrodnicza, na biurku leży kilka dyskretnych naczyń użytkowanych przede wszystkim przez dzieci, pudełka z igłami do patefonu na krześle — 30 kg cukru i 50 kg soli, a kuchnia zawalona węglem... Co jest — pytam — do jasnej anielki? Mieszkanie ciocia jakiejś Spółdzielni Ogrodniczej na magazyn podnajęła, czy PSS-owi? — A ciocia nic, uśmiecha się i mówi: to Fredziu, wszystko nasze... Jak to nasze? — krzyczę. — Prezent nam kto zrobił?

— Nie, nie żaden prezent — rzecze z dumą ciocia. Ja to kupiłam. — Kupiła ciocia? — wrzeszczę. A po kiego, za przeproszeniem, licha? — Co znaczy: „po kiego licha"? — oburzyła się ciotka. — Lokata kapitału. — Jakiego kapitału? — A ciotka na to: widzę, że nic nie wiesz, a tu tymczasem od 1 stycznia zmiana waluty i w ogóle gwoździ, soli i igieł do patefonu nie będzie. Pieniądze ci, mój drogi, tymi zakupami ocaliłam... „Ocaliła", psiakrew... Teraz z długów nie prędko wylezę. Nie mówię już o tym, że wszyscy ryczą ze śmiechu na mój widok...

— Trudno im się dziwić — zauważyłem. — Taki los przecie oczekuje każdego, kto — dając zaufanie podszeptom spekulantów i wrogów naszego społeczeństwa — lokuje ciężko zapracowane pieniądze... w różnych dzikich i idiotycznych plotkach!

E. Tam.

Normalny ruch w sklepach łódzkich

po zarządzeniu o zmianie niektórych cen

Obroty handlu rozwijały się jak zazwyczaj — Nieudane zakusy spekulacyjne części prywatnego kupiectwa

Wczoraj — w dniu opublikowania w prasie uchwały Rady Ministrów w sprawie zmiany płac i niektórych cen oraz taryf — w sklepach łódzkich panował normalny ruch. Wprawdzie w godzinach rannych kilku właścicieli sklepów prywatnych pozwoliło sobie na samowolne zamknięcie sklepu — pod pozorem przygotowywania remanentu. Ale tym spekulacyjnym zakusom rychło kres położyła Komisja Specjalna.

Natomiast wszystkie sklepy handlu uspołecznionego, mimo, że personel sporządzał remanenty i nowe cenniki przez całą noc z niedzieli na poniedziałek, otwarte były, jak zazwyczaj od godziny 8, zaopatrując kupujących w pożądane artykuły.

W sklepach spożywczych PCH i PSS — ruch nie wykazywał żadnych zmian.

* * *

W sklepie PDT przy ul. Piotrkowskiej 60 rozmaitość stoisk stwarza jakby przekrój wszelkiego rodzaju sklepów w naszym mieście.

Na piętrze, gdzie sprzedaje się obuwie, roi się od kupujących. Niektóre bowiem ceny spadły. A więc na przykład, obuwie męskie ze świńskiej skóry, które kosztowało 7.400 zł, kosztuje obecnie 6.800 zł, a obuwie damskie tego samego gatunku kosztuje teraz 3.400 zł, zamiast dawnych 4.200 zł. Również o 100 zł obniżone zostały ceny niektórych torebek. Pozostałe ceny pozostają bez zmian

— Towaru mamy pod dostatkiem — oświadcza kierownik działu. Dziś zamówiliśmy również większą partię wyrobów skórzanych, które jutro będą nam dostarczone.

* * *

— Podniosły się nieco ceny porcelany i szkła — mówi przy stoisku z porcelaną ob. Kazimiera Przybylska. Trzeba więc będzie bardziej w domu uważać, uważniej obchodzić się z porcelaną, wtedy nie będzie się tak często tłukła.

Podwyżka dotyczy również niektórych innych artykułów domowego użytku, jak noży i maszynek do mięsa. Mimo to w dziale tym jest sporo kupujących.

* * *

Mimo, że wełna podrożała — np. 60-procentowa do 1.000 zł na metrze, nabywców w tym dziale nie brak. Wybór jest obfity.

— Wprawdzie żałuję, że nie kupiłem sobie materiału na garnitur przed paroma dniami — mówi jeden z kupujących — ale przecież oczekuje mnie podwyżka płacy, a ubranie sprawiam sobie raz na dwa, trzy lata, więc różnica zostanie wyrównana

* * *

Sklepy handlu państwowego i spółdzielczego zaopatrywały wczoraj łodzian we wszystkie artykuły bez przerwy, mimo wielu godzin nocnych, spędzonych przez personel na sporządzaniu remanentów. W najbliższych dniach wszystkie artykuły, których ceny uległy zmianom, czy to zniżce, czy podwyższeniu, ukażą się na półkach sklepowych w pełnym asortymencie. Żadnych utrudnień w zaopatrzeniu nie spowodował fakt, że niektóre sklepy prywatne właściciele próbowali ze względów spekulacyjnych zamknąć. Rozporządzamy obecnie już dość rozległą siecią sklepów handlu państwowego, aby w pełni zaspokoić popyt na wszelkiego rodzaju artykuły i przy pomocy której można podjąć pracę nad uporządkowaniem systemu cen w interesie ogółu.

M. Zal.

Zeszyt styczniowy „Państwo i Prawo"

Ukazał się w sprzedaży zeszyt styczniowy „Państwa i Prawa". Numer zawiera m. in. następujące artykuły:

Stanisław Ehrlich — „Teoria kolektywizacji J. Stalina".

Borys Mankowski — „Radziecka praworządność socjalistyczna".

Aleksander Bramson — „Radziecka koncepcja prawa międzynarodowego".

Zeszyt obejmuje również dział recenzji oraz przegląd czasopism radzieckich.

Echa Dni Stalinowskich w PZPB Nr 2

Po raz pierwszy od chwili włączenia IV oddziału przędzalni gruboprzędnej do PZPB Nr. 2 oddział ten zameldował w dniu 30 grudnia o godz. 11 rano o przekroczeniu planu miesięcznego. Ten sukces produkcyjny nie został osiągnięty przypadkowo. Jest on wynikiem wzmożonej pracy Wart i szlachetnego współzawodnictwa zorganizowanego dla uczczenia 70-lecia urodzin Tow. Stalina.

Robotnicy 4 oddziału oświadczają: „Warty nauczyły nas jak można i trzeba pracować i dlatego ambicją naszej przędzalni będzie opierając się na doświadczeniach z grudnia, nie tylko utrzymywać osiągnięte rezutaty,. ale stale je przekraczać".

J. Gronowski
korespondent fabryczny z PZPB Nr 2

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Konieczność właściwego doboru kandydatów do szkolenia partyjnego

O tym, jak ważnym dla osiągnięcia właściwych wyników szkolenia partyjnego jest odpowiedni dobór kandydatów, świadczą najlepiej doświadczenia naszych fabrycznych kursów I i II stopnia. Weźmy dla przykładu jeden z kursów I stopnia w Nowej Tkalni. Stan początkowy słuchaczy wynosił 38 osób. Jednak już po kilku wykładach okazało się, że w nauce nie bierze udziału więcej, niż 24 osoby. Co gorsza, ta niska frekwencja przyczyniała się do osłabienia dyscypliny pracy, towarzysze spóźniali się, przychodzili niedostatecznie przygotowani itd.

Przy badaniu tych niepokojących objawów na wspomnianym kursie wyszło na jaw, że większość nie uczęszczających stanowią albo towarzysze w starszym wieku, których wciągnięto na listę słuchaczy bez uprzedniego porozumienia się z nimi, bądź też tacy, którzy już w ogóle przestali pracować w naszych zakładach.

Uporządkowanie stanu ewidencyjnego kursu, wykreślenie osób, z wymienionych wyżej powodów nie mogących uczestniczyć w szkoleniu dało zadowalające wyniki. Frekwencja wynosi obecnie ponad 90 procent, nieraz zaś osiąga i pełne 100.

Również podobnie imponującą frekwencją może się pochlubić i kurs stopnia drugiego. O tym kursie trzeba powiedzieć jednak, że od początku swych prac zawsze wykazywał dobrą frekwencję.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z przytoczonych faktów i czego nas one uczą?

Uczestników szkolenia partyjnego nie można wyznaczać mechanicznie, „z listy", lecz po uprzednim przeprowadzeniu rozmów indywidualnych z poszczególnymi kandydatami i uświadomieniu ich o konieczności i znaczeniu szkolenia. Tylko w ten sposób unikniemy niedostatecznej frekwencji na kursie i uzyskamy pewność, że szkolenie przyniesie wszystkim słuchaczom spodziewane korzyści.

Trzeba, aby doświadczenia akcji szkoleniowej w naszych zakładach stały się własnością wszystkich „trójek szkoleniowych", abyśmy przy nowej, niebawem rozpoczynającej się akcji rekrutacyjnej na kurs I stopnia unikali już błędów dotychczasowych.

M. Kordos
korespondent fabryczny
z PZPB im. Józefa Stalina

O reżyserze atomowym i ministrze korupcji kapitalistycznej

„Gabinet figur zakazanych"

w oświetleniu uczestników konkursu rysunkowego „Głosu"

Ogłaszając w numerze noworocznym „Głosu" wyniki konkursu p. t. „Kto to jest?", wspomnieliśmy już o bogatej „literaturze konkursowej". Oto mianowicie b. wielu uczestników naszej odgadywanki rysunkowej nie poprzestało na zwykłym wypełnieniu kuponów konkursowych, lecz nadesłało dodatkowo — choć warunki konkursu tego nie wymagały — szereg dowcipnych wierszyków satyrycznych, komentarzy i uwag, dotyczących postaci odgadniętych „figur zakazanych" a nawet rysunków dowcipnych. Wierszyki te, komentarze, uwagi i rysunki są dowodem, wysokiego uświadomienia politycznego naszych czytelników, są świadectwem, iż rola, jaką „bohaterowie" konkursu odgrywają dziś na t. zw. arenie międzynarodowej — nie budzi żadnych wątpliwości, wzbudzając natomiast uczucia szczerego wstrętu i odrazy dla mącicieli pokoju światowego.

Uczucia owe podyktowały np. pracownikowi Huty Nieborów, poczta Bełchów, Władysławowi Ratajowi — takie oto trafne dwuwiersze „biograficzne": o satrapie hiszpańskim —

Wielkiej dopuszcza się tyranii
dyktator Franco, kat Hiszpanii;

o „wiejącym" na Formozę pupilu U. S. A:

Każdego taki koniec czeka,
kto idzie śladem Czang - Kai - Szeka;

O neohitlerowskim premierze „rządu" w Bonn:

Z łaską U. S. A „nowy numer"
swastykowiec Adenauer!

W długim wierszu rozprawia się z szajką podżegaczy wojennych Leonard Nosowicz z Pabianic, pisząc m. in. w taki sposób o E. Bevinie, „zgnębionym przez plan Marshalla":

Snać polityce z Wall - Streetu
rozum twój nie może sprostać —
lew brytyjski dzięki tobie
prędko psem U. S. A został!

A o międzynarodowym gangsterze z Belgradu — Tito:

Władzy znaki — jak kto woli:
drut kolczasty, więzień kraty
lub ociekły krwią szkarłatem
topór kata — „berło" nie nowe
za srebrniki judaszowe.

Jan Kudaj, robotnik z ŁZWAN Zakład Nr 2, nawiązując do „godeł" władzy kacyka jugosłowiańskiego, stwierdza:

Pień i siekiera czeka, aż na
zdrajcę Tito kolej przyjdzie.

Rysunek, przedstawiający łobuzerskie „figle" czołowej marionetki Niemiec Zachodnich — Adenauera, wywołuje taką uwagę w. w. czytelnika:

Próżno łajdak Adenauer chce
odbić polskiego orła od Odry i Nysy!

Ormowiec, Stefan Kieras, kwituje konkursowy „Gabinet figur zakazanych" — zbiorowo:

Ci wszyscy na ilustracji
są to zdrajcy demokracji,
chcą zawładnąć znów nad światem,
a każdy z nich ludów — katem
Lecz my na to nie pozwolim
wydrzeć władzy z rąk roboczych,
gdy pod sztandarem pokoju
będziem wszyscy w walce kroczyć!

Tokarz z Piotrkowa, Bronisław Konieczny, omawia w liście do redakcji wszystkich bohaterów" konkursu — szczegółowo, poświęcając np. Blumowi te oto słowa:

Przywódca partii, a raczej kliki, która zdradziła naród, klasę robotniczą, a poszła na pasku rodzimej i międzynarodowej reakcji i jest finansowana przez kapitalistów z Ameryki i Anglii. Osiwiał w zdradzie.

Nazwisko: Mikołajczyk uzupełnia Konieczny dłuższym komentarzem:

Zdrajca, poplecznik obszarników i kułaków. Nic mu nie pomoże, że uciekł sromotnie z Polski, bo i tak leży pogrzebany w pamięci wszystkich uczciwych Polaków.

Lapidarne, lecz b. dowcipne i stawiające „modele" naszej rysunkowej odgadywanki na właściwym miejscu — są uwagi Henryki Kurkowskiej z CZMP w Łodzi:

Truman — reżyser atomowy;
Moch — minister korupcji kapitalistycznej;
Czang - Kai - Szek — głupiec: obietnicą... tyranii kapitalistycznej chciał powstrzymać sukcesy niezwyciężonej Chińskiej Armii Ludowej;
Mikołajczyk — lowelas polityczny, niefortunny uwodziciel ludu...

Warte również odnotowania są komentarze ślusarza z Radomska, Tadeusza Łęczyckiego:

O Trumanie: Straszył, straszył świat atomem, aż się sam przestraszył.

O Mikołajczyku: Udawał w Polsce jaśnie pana, a u imperialistów amerykańskich jest zaledwie sługą.

O gen. Franco: Generał — grabarz. Z Hiszpanii robi cmentarzysko.

O Czang - Kai - Szeku: Szybko biegacz amerykańskiego kapitalizmu.

* * *

Trudno jest nam zamieścić całe — jak to się mówi — pokłosie konkursu. A szkoda, że tego nie możemy uczynić. „Ciepło" niewątpliwie by się zrobiło wszystkim marionetkom naszej odgadywanki, gdyby mogły się one zapoznać z tą falą oburzenia, nienawiści i wstrętu, jaka wybucha na dźwięk słowa: Bevin, Truman, Blum, Tito czy Moch...

Ta fala oburzenia i nienawiści do szajki międzynarodowych podżegaczy wojennych, do zgrai „panów" i lokai imperializmu świadczy równocześnie jeszcze o jednym zjawisku: silne jest w masach ludu pracującego umiłowanie pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej.· I to umiłowanie, wspólne wszystkim narodom przywiązanym do wolności i nowego, pokojowego demokratycznego ładu — krzyżuje skutecznie wszelkie niecne zamysły podpalaczy świata.

Stef.

»Zamówienie na wiatr« czyli szatnia w PZPW Nr 37

Wielką bolączką naszego oddziału I PZPW Nr 37 jest brak szatni. Robotnicy rozwieszają swoje ubrania i płaszcze po kątach i maszynach, gdzie się niszczą, wycierają i brudzą. Mamy wprawdzie w naszej cerowalni szafę — weterana, skleconą z dykty, i pozbawioną tylnej ściany. Pomijając już to, że szafa ta może pomieścić tylko 6 — 10 płaszczy, jest ona tak stara i tak zniszczona, że przy najmniejszym poruszeniu chwieje się i grozi zawaleniem. Podobnie przedstawia się sprawa w tkalni i w przędzalni gdzie nie ma w ogóle nawet szafy, nie mówiąc już o szatni.

Jak nam wiadomo, kierownictwo naszego oddziału zamówiło w Centrali szafy i postanowiło urządzić szatnię, wszystkie jednak dobre chęci skończyły się na tym właśnie zamówieniu. Minął rok od chwili złożenia go, a szaf jak nie ma, tak nie ma. Czyżby referat zaopatrzenia nie mógł otrzymać tak rzadkiego w Polsce materiału, jakim jest drzewo, bo jeśli chodzi o fachowców — to z tym nie ma kłopotu Stolarze znajdą się w naszym oddziale, i chętnie podjęliby się tej pracy.

Zenona Mac
korespondent fabryczny z PZPW Nr. 37, oddział I.

PROMYK



PRZYJACIELE

Kazik mieszkał na Chojnach, tam uczęszczał do szkoły i należał do drużyny harcerskiej, zaś Stach mieszkał na przeciwnym krańcu Łodzi, na Bałutach, chodził do szkoły w swej dzielnicy i był członkiem Związku Młodzieży Polskiej.

Obaj nie znali się do chwili, kiedy hufiec harcerski wysłał Kazika na Kurs Drużynowych Z.H.P., a Dzielnica Z.M.P. wyznaczyła Stacha na ten sam kurs, aby potem, mógł poprowadzić drużynę harcerską.

Wieczorem 27 grudnia dworzec Łódź-Kaliska zapełnił się setkami dziewcząt i chłopców. Na kurs do Szklarskiej Poręby wyjeżdżało około 1100 młodzieży. Toteż gwarno było, rojno i tłoczno.

Gdzie my się wszyscy pomieścimy — zastanawiał się Stach, widząc przed wejściem na peron tłoczący się tłum. — O, rety! Moja paczka! — zawołał nagle, kiedy cienki sznurek pękł i zawartość paczki wysypała się na czarny, chlupiący błotem chodnik. Ktoś zaświecił lampkę elektryczną, pomógł zebrać szybko rozsypane drobiazgi i mocno związać w nowej paczce — to był właśnie Kazik. Stach zdołał mu podziękować dopiero, kiedy odsapnął po męczącym wpychaniu się do wagonu. Od tej chwili zaczęła się przyjaźń Kazika ze Stachem.

Na kursie trzymali się razem. Byli w jednej drużynie, w tym samym zastępie, razem omawiali interesujące ich zagadnienia nauki. Wszyscy koledzy uważali ich za nierozerwalnych przyjaciół. Gdzie był Stach, tam na pewno obok znajdował się i Kazik.

Gdy Kazik coś robił, Stach mu pomagał. Skąd zawiązała się między nimi taka mocna, trwała przyjaźń? Przecież poznali się obaj niedawno, a koleżeńska przysługa Kazika na dworcu, to chyba jeszcze nie powód do takiej gorącej i silnej przyjaźni.

Kazik zapisał się do harcerstwa, bo pociągała go ta organizacja, która dawała jemu i jego kolegom tyle nowych wiadomości, uzupełniała mu szkołę, uczyła karności, posłuszeństwa, przynosiła odpoczynek i zadowolenie. Kazik marzył o tym, aby kiedyś objąć funkcję drużynowego, aby mógł poprowadzić 30 chłopców, stwarzać dla nich w drużynie to wszystko, czego sam od swojej drużyny żądał doprowadzić do tego, aby chłopcy w drużynie ufali mu, uważali swego drużynowego za dobrego, wiernego kolegę.

Teraz, po kursie drużynowych, Kazikowe marzenia ziszczą się. W jego szkole powstaną dwie nowe drużyny, a jedną z nich on poprowadzi.

Stach nie należał jeszcze do harcerstwa. I jego pociągała działalność w organizacji młodzieżowej. Jest starszy od Kazika, więc wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej. Tam poznał się bliżej z pracą w harcerstwie, gdyż w tym samym kole Z.M.P., do którego Stach należał, byli i harcerze, drużynowi. Od nich dowiedział się wiele o harcerstwie, o drużynie, zastępie, zaczął czytać pismo instruktorskie Z.H.P. „Drużynowy", tygodnik harcerski „Świat Młodych".

Kiedy Związek Młodzieży Polskiej rozpoczął wśród zetempowców werbunek kandydatów na kurs drużynowych harcerskich, pomagając w ten sposób harcerstwu w przygotowaniu nowej, licznej kadry instruktorskiej dla obsadzenia nowopowstających drużyn, Stach był pierwszym, który się nań zgłosił.

Teraz obaj, Kazik i Stach, pilnie słuchają wykładów, biorą udział we wszystkich ćwiczeniach, poznają szczegółowo omawiane zagadnienia, aby po kursie, kiedy przyjadą do Łodzi, każdy z nich u siebie zdołał dobrze poprowadzić swoje drużyny.

Takich Kazików i Stachów, na Kursie Miejskiej Komendy Chorągwi w Szklarskiej Porębie jest wielu z samej Łodzi. Jeżeli jeszcze nie wszyscy są takimi przyjaciółmi, jak Stach i Kazik, to z pewnością do końca kursu, do 7-go stycznia nimi zostaną. Bowiem w takiej zespołowej pracy, przy wspólnych zainteresowaniach i jednym, łączącym ściśle celu, rychło powstaje przyjaźń mocna, nierozerwalna, nawzajem zachęcająca do wysiłków i pracy.



Zima w Szklarskiej Porębie...

Jak to było w Szklarskiej Porębie

„Ten się śmieje najlepiej, kto się śmieje ostatni" — odpowiadał Heniek na wesołe dogadywania kolegów, żartujących z jego wypchanego plecaka, walizki i dwóch potężnych paczek, owiniętych w papier, z których wyglądały bułki i gruby zwój kiełbasy. — Heniek pewnie założy sklep spożywczy w Szklarskiej Porębie, bo tego zapasu nawet olbrzym przez tydzień by nie zjadł — dowcipkowano. — Pamiętaj, że my nie będziemy popierać inicjatywy prywatnej.

Heniek na to wzruszał ramionami: Nie mam zaufania do posiłków na kursie, na pewno trzeba będzie drugie tyle dokupywać.

* * *

Uczestnicy kursu mieszkają i stołują się w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych w Szklarskiej Porębie — Średniej.

Gruby Heniek od początku kursu chodził zmartwiony. Ale nie dlatego, aby posiłki na kursie były mało obfite. Na odwrót — Heniek setnie się opycha, a nawet wczoraj nie mógł spałaszować całego obiadu.

Martwi się, co ma zrobić ze swymi zapasami, sam ich nie zje, koledzy też mają tu dość jadła i żartują z nieufności oraz zbytniej przezorności Heńka.

„Widać, że ostatni też się śmiać nie będziesz i swoje zapasy z powrotem do Łodzi zabierzesz."

* * *

Pierwszy wykład. Słowo „wykład" brzmi dość groźnie i nie wiadomo dlaczego Czesia oraz Janka poczuły nagle wielką ochotę nie pójść na wykład, a natomiast odbyć mały spacerek w góry. Będzie to znacznie ciekawsze od długiego i nudnego wykładu. Zresztą uczynią tak tylko dziś od jutra będą już bez opuszczeń uczęszczać na wykłady.

Jak się jednak okazuje, na kursie znacznie łatwiej taki plan ułożyć, niż go następnie urzeczywistnić. Po śniadaniu zbiórka — wszystkie do szeregu — do dwóch odlicz, dwójki w prawo zwrot — szybko pada komenda i dziewczęta maszerują do świetlicy.



Czesia i Janka kroczą nadąsane w szeregu. Nie udał się spacer, zamiast niego oczekuje je długie siedzenie w świetlicy.

Wygłoszony wykład obejmował pracę drużyny harcerskiej w szkole. A jak niesłuszne byłoby nazwanie go nudnym i nieinteresującym, świadczyła o tym rozmowa między Czesią i Janką po ich wyjściu ze świetlicy. „Wiesz, wstyd mi przed sobą, kiedy pomyślę, że chciałam „urwać" się w góry — mówiła Czesia.

— Ja sześć razy zabierałam głos — z ożywieniem opowiadała Janka.

— Podczas dyskusji poruszono sprawę świetlicy szkolnej i harcerskiej. — Dotychczas miałam wątpliwości, teraz jestem już przekonana.

— A wiesz — dodała Czesia, — że nasz spacer też nie przepadł. Po południu wybierzemy się z całą drużyną.

— Hip! Hip! Hurra! — górą kursowe wykłady — zawołały obie radośnie z całych sił, aż głos poleciał daleko, ku skalnym zboczom Karkonoszy.

Czy wiecie, że:

...najlepszym spośród obozów Chorągwi Łódzkiej był obóz letni hufca harcerskiego z Tomaszowa Mazowieckiego. Harcerze tego hufca obozowali na Pomorzu Zachodnim, w okolicy Starogardu.

* * *

...na 14 obozach 1.061 dziewcząt i chłopców zdobyło Odznakę Sprawności Fizycznej.

* * *

...drużyny miejskiej i wojewódzkiej Chorągwi Łódzkiej znajdują się nie tylko w ośrodkach miejskich, ale i na wsiach.

* * *

...w Związku Harcerstwa Polskiego na terenie województwa łódzkiego na 19.397 dziewcząt i chłopców jest 3862 poniżej 11 lat, od 11 do 15 jest 14.271 dziewcząt i chłopców, powyżej 15 lat jest 1224 członków. Harcerstwo jest więc organizacją dziecięcą, grupującą w swych szeregach młodzież szkół podstawowych do lat 15.

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany Promyku!

W czasie ferii zimowych wyjechałem do wujka, który mieszka we Wrocławiu. Na Dolnym Śląsku jest dużo starych, piastowskich zamków. Dzisiaj, to już ruiny, ale i te warto zwiedzić. Są bardzo ładne i kiedy przebywam w tych starych murach, to myślę o tych czasach, kiedy rycerze mieszkali w takich twierdzach i bronili polskiego Śląska przed wrogiem. Te ruiny i ziemia, na której straży stały zamki, doczekały się wolnej Polski. Powinniśmy więc te miejsca chronić i czcić, a tymczasem, kiedy zwiedzałem jeden taki zameczek, widziałem całe ściany pomazane ołówkiem, lub powycinane w murze nazwiska, a nawet adresy zwiedzających, którzy taką pamiątkę chcieli po sobie pozostawić. Bardzo to źle świadczy o tych, co niszczą stare mury i obrazy. Napisz o tym, Promyku, proszę Cię o to, w obronie tych ruin, które są martwe i tym barbarzyństwom nie mogą się przeciwstawić.

Tadzio Poklewski.

Miły Tadziu!

Nieraz już sprawę niszczenia zabytków poruszono w prasie. Zostały wydane przepisy, chroniące te miejsca przed bezmyślnym niszczycielstwem. Naprawdę przykre jest oglądanie starych murów, barbarzyńsko oszpeconych ołówkiem, czy nożem. Jak bardzo źle świadczy to o kulturze tych ludzi. Naszym wspólnym zadaniem jest przy każdej sposobności i wszędzie zwracać na to uwagę i dążyć do tego, by pamiątkowe ruiny, drzewa, obrazy przestały być „księgami pamiątkowymi"

Redaktor.

Ani Musiałównie.

Droga Aniu! Jakże mam przyjmować do Promykowego grona Ciebie, „starą" korespondentkę i czytelniczkę „Promyka" jeśli od dawna już do niego należysz? Cieszę się, że wróciłaś do zdrowia i wzięłaś się poważnie do nauki. Książkę otrzymasz w dniach najbliższych. Pozdrawiam Cię serdecznie.

Danusi Czapskiej z Piotrkowa.

Wnioskując z Twego listu, sądzę że jesteś dobrą uczennicą, bo jak na 4 klasę i 10 lat piszesz ładnie i dorzecznie. Chciałabym więcej wiedzieć o Twoich sprawach. Za pozdrowienia i życzenia serdecznie dziękuję.

Halince Mueller z Ozorkowa.

Napisałaś rzeczywiście bardzo krótko, tylko tyle, że chodzisz do szkoły i że rodzice Twoi oboje pracują w fabryce. Z ciekawością oczekuję zapowiedzianego listu, w którym przyrzekasz o wszystkich Twoich sprawach napisać obszernie. Serdecznie Cię pozdrawiam.

Kazi Jarosińskiej.

Dziękujemy Ci za miłe słowa, przypuszczam jednak, że przyswojenie sobie znaczenia dat wymienionych w kalendarzowym konkursie „Promyka" zawdzięczasz przede wszystkim szkole i życiu samemu, a nie wyłącznie pilnemu czytaniu „Promyka".

Jurkowi Ładoszyńskiemu.

Redakcja „Promyka" jak ją nazywasz w swoim liściku „Promykowa brać" serdecznie Ci dziękuje za życzenia i pozdrowienia. Konkursy w rodzaju ostatniego, będziemy urządzali częściej.

Kazio w „Pałacu Czarów"

Kazio uczył się dobrze. w tym roku. Toteż, gdy skończyło się pierwsze półrocze, uzyskał dobre świadectwo i pochwałę. Ale oczekiwała go jeszcze miła niespodzianka. Oprócz świadectwa Kazio otrzymał jako nagrodę za dobrą naukę wydrukowane na kartoniku zaproszenie tej treści:

„Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łodzi zaprasza ob. Kazimierza Witczaka, ucznia klasy III, Przodownika Nauki Szkolnej, na radosną uroczystość powitania Nowego Roku w gmachu III szkoły TPD im. T. Kościuszki przy ulicy Sienkiewicza 46 na dzień 31 grudnia 1949 roku".

Kazio codziennie zaglądał z niecierpliwością do kalendarza, nie mogąc doczekać się upragnionego dnia. Nie mógł po prostu znieść, że czas upływa tak powoli. Wreszcie nadeszła oczekiwana chwila.

Zbliżając się do szkoły na ulicy Sienkiewicza, Kazio usłyszał już z oddali muzykę, nadawaną przez megafony. Wejście do „Pałacu Czarów" było oświetlone i otwarte. Po bokach stały wysokie, białe kolumny, drzwiczki zaś były zupełnie podobne do tych z bajki o „Jasiu i Małgosi" złote i z takim dużym okuciem. Kazio musiał jednak trochę poczekać, gdyż nie wszyscy jeszcze zaproszeni przodownicy nauki przybyli. Po chwili zostali wpuszczeni do środka. Kazio oddał zaproszenie i czekając aż wszyscy zostaną podzieleni na grupy, rozglądał się ciekawie dokoła. I oto zobaczył, że w szkole tej nie ma wcale murów, jakie zwykle są w klasach, lecz tylko kotary, zasłony z białego muślinu, zielone girlandy oświetlone mnóstwem jarzących się kolorowych lampek.

Otrzymawszy przewodnika w postaci pięknego huzara, grupa, w której Kazio się znajdował, udała się wpierw do szatni, a potem na zwiedzenie całego budynku.

Na pierwszym piętrze Kazio odrazu zauważył dwie kotary. Nad tą z lewej strony widniał napis: „Śmiech na kilogramy, humor na metry". Nad przeciwną zaś: „Fikumiku na patyku!" Co te napisy mogą oznaczać? — pomyślał Kazio. „Fiku-miku" — to chyba jakieś pokazy, ale ten śmiech na kilogramy..." Nie zdążył się jeszcze głębiej zastanowić, a już widział napisy na drugim piętrze „Tu się śni z otwartymi oczami" i „W krainie baśni".

Na razie ciekawości swej nie zaspokoił, gdyż zebrali się ponownie na parterze, aby ustalić dokąd która z 14 grup (w każdej było 20 — 30 dzieci) ma się wpierw udać.

Wypadło mu najpierw zwiedzić krainę baśni. W pięknej sali bajkowej siedziała już Dobra Wieszczka i gdy dzieci usadowiły się na miejscu, opowiedziała im bajkę o czarnym i białym łabędziu.

W tym megafon wezwał wszystkich do zmienienia zwiedzanych zakątków. Udał się więc ze swoją grupą tam, gdzie „sprzedawali" „śmiech na kilogramy a humor na metry". Występowali tam artyści Cyrku nr 2.

Przechodząc z kolei do następnej sali, Kazio oglądał przedstawienia Teatru Lalek „Pinokio". Serdecznie ubawił się pociesznym Pinokiem, któremu wyrosły ośle uszy za karę, że nie chciał chodzić do szkoły i aż gniewał się na jego upór, przysparzający tyle kłopotu biednemu ojcu.

Czas zwiedzania Pałacu Czarów dobiegał końca. Jeszcze Kazio zobaczył w kinie kolorową piękną bajkę o kwiatku z siedmioma czarodziejskimi płatkami, poczem udał się do wielkiej sali, gdzie odbyć się miała główna uroczystość powitania Nowego Roku.

Kazio usadowił się przy olbrzymiej choince.

Na scenie siedziała w otoczeniu gór lodowych Królowa Zima. Miała na sobie białą sukienkę, iskrzącą się srebrnymi blaskami igieł lodowych. Wtem nadszedł Stary Rok. Trzęsąc siwą brodą, mówił on o wszystkim, co zrobił w czasie swego panowania. A więc wykonał plan roczny, Plan 3-letni, wybudował trasę W—Z, wiele żłobków, przedszkoli, szkół. Namęczył się wiele, ale z dumą melduje Królowej Zimie o swej pracy, gdyż miał takich pomocników przodowników pracy, jak Apryas, Kowalski, Gościmińska. Nawet ci mali goście, których ogląda na sali, również pomagali mu w tym dziele; złożywszy swój meldunek Stary Rok, odsapnął, a następnie złożył podziękowanie Królowej Zimie za to, że mu dopomagała w pracy, wstrzymując mrozy. — Chciał jeszcze coś mówić, ale przeszkodził mu młody energiczny Nowy Rok. Wbiegł żywo, radośnie. powitał wszystkich okrzykiem: „Przynoszę Wam Nowy Rok, pierwszy rok Planu 6-letniego!" Słowa jego młodzi przodownicy powitali gromkimi oklaskami, a Kazio tak mocno klaskał, aż poczerwieniał z wysiłku. A Nowy Rok zaczął opowiadać, co przynosi z sobą w zanadrzu na pierwszy rok Planu 6-letniego. A więc dalsze szkoły, szpitale, fabryki, nowe miliony metrów tkanin, nowe miliony ton węgla.

Gdy Nowy Rok skończył opowiadać, zaczął wraz z Królową Zimą i wróbelkami śpiewać piosenkę:

Idzie, idzie Nowy Roczek, kłania się /wokoło.
A witajcie, mili goście, bawcie się /wesoło!
Po radosnym, miłym święcie będziemy /pracować,
Żeby rosła, potężniała Ojczyzna Ludowa.

A dzieci odpowiedziały:

I my pięknie cię witamy, miły Nowy /Roku,
My ci w pracy i w zabawie dotrzymamy /kroku.
Po radosnym, miłym święcie będziemy /pracować
Żeby rosła, potężniała Ojczyzna Ludowa.

Wychodząc z Pałacu Czarów, Kazio trzymał w ręku piękny piórnik i paczkę ze słodyczami. Choć szedł ulicami, pamięcią przebywał jeszcze w krainie baśni!...

Jel.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film prod. czeskiej pt. „Sumienie".

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Arinka".

ADRES REDAKCJI:

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

* * *

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

Osiągnięcia piotrkowskiego oddziału PPB

Współzawodnictwo i nowe metody pracy

źródłem sukcesów w budownictwie

Podsumowując wyniki pracy za rok ubiegły w Oddziale Nr 9 Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Piotrkowie przyznać należy, że w tym czasie jego pracownicy poszczycić się mogą niezłymi osiągnięciami. Plan prac wykonano w 125 procentach.

Jak nas informuje dyrektor Oddziału ob. Iwanow, zawdzięczać to należy nowym metodom pracy (system trójkowy) oraz dobrze rozwijającemu się współzawodnictwu pracy.

Oddział Nr 9 w ubiegłym sezonie budowlanym prowadził roboty w 25 punktach, przy czym do najważniejszych należą: budynki mieszkalne ZOR w Piotrkowie, Tomaszowie i Radomsku, Powszechne Domy Towarowe w Piotrkowie i Tomaszowie i inne.

W dążeniu do wykonania wielkiego (jak na powstałą dopiero na wiosnę 1949 r. placówkę budowlaną) planu prac — zwiększono ilość zatrudnionych tu robotników, w porównaniu z lipcem o przeszło 100 procent. Jednocześnie nastąpił poważny wzrost liczby pracowników budowlanych, biorących udział we współzawodnictwie pracy: podczas gdy na początku roku w Oddziale Nr 9 było tylko 5 zespołów współzawodniczących między sobą — to obecnie mamy ich już 15. W ten sposób wszyscy ci pracownicy, którym charakter wykonywanej pracy pozwala na branie udziału we współzawodnictwie, uczestniczą w tej akcji.

Współzawodnictwo i nowa organizacja pracy oparta na najnowszych zdobyczach techniki — pozwoliły na wykonanie szeroko zakreślonego planu robót.

W tym czasie należało pokonać szereg niedociągnięć w pracy Oddziału, zwiększyć tabor używany do przewożenia materiałów budowlanych, walczyć z takim zjawiskiem jak niedostarczanie na czas dokumentacji technicznej. Z braku dokumentacji technicznej musiano przerwać na pewien czas prace przy budowie Powszechnego Domu Towarowego w Tomaszowie, bowiem Dyrekcja PDT w Warszawie opóźniła się z jej dostarczeniem.

Pomimo, że piotrkowska placówka PPB istnieje dopiero od kilku miesięcy, zorganizowano na wszystkich budowach koła Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Pomyślnie rozwiązano także zagadnienie szkolenia. Zorganizowano specjalne kursy dla murarzy wykwalifikowanych oraz dla robotników niewykwalifikowanych. Ci ostatni po ukończeniu kursu uzyskają możność otrzymania zatrudnienia w przemyśle budowlanym. Pracujący już w swoim zawodzie murarze zdobędą odpowiednie dla podmajstrzych kwalifikacje. W obu kursach, z których jeden istnieje w Piotrkowie, a drugi w Radomsku — bierze udział około 80 robotników.

Zastosowanie nowoczesnych metod budownictwa w Oddziale piotrkowskim Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego — wyrażających się między innymi współzawodnictwem pracy, nową metodą kontroli opartą na wzorach radzieckich oraz na jak najszerszym zastosowaniu systemu trójkowego — dało poważne wyniki. (S)

Współzawodnictwo pracy w PSS

korzystnie wpływa na zaopatrzenie w artykuły spożywcze

Podobnie, jak w przemyśle oraz na wszystkich odcinkach życia gospodarczego coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo pracy również wśród pracowników i pracownic Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Piotrkowie. W wyniku tego, z dnia na dzień usprawnia się zaopatrzenie klasy pracującej w artykuły spożywcze.

Współzawodnictwo prowadzone jest w sklepach artykułów spożywczych, w sklepach tekstylnych oraz wśród pracowników biurowych.

Spośród zespołów sklepowych w placówkach handlu spożywczego, w ostatnim etapie współzawodnictwa wyróżnili się pracownicy, zatrudnieni w sklepie Nr. 11. W sklepach tekstylnych pierwsze miejsce zajęła obsada placówki Nr. 27. Obecnie do współzawodnictwa przystąpiły wszystkie zespoły sklepowe oraz zakłady produkcyjne PSS-u.

Ambicją wszystkich pracowników PSS, jest poprzez wzmożoną pracę uprawnić do maksimum zaopatrzenie piotrkowskiej klasy pracującej.

Życie Partii

We wtorek, dnia 3 stycznia br. odbędzie się o godzinie 18, w lokalu Komitetu Miejskiego PPZR zebranie podstawowej organizacji terenowej, (Północ).

W dniu jutrzejszym, o godzinie 18 odbędzie się zebranie członków podstawowej organizacji terenowej, (Południe).

Roboty porządkowe

będą prowadzone nadal

Mimo pory zimowej, wszelkie prace przy uporządkowaniu naszego miasta prowadzone są w pełni.

W ostatnich dniach zakończono remont nawierzchni na ulicy Zamurowej. Między innymi, ułożono również nowe chodniki. Także na ulicy Wierzejskiej prowadzona jest przebudowa nawierzchni.

Zakłady Drzewne na Bugaju

wykonały z nadwyżką roczny plan oszczędnościowy

Plan oszczędnościowy w roku ubiegłym załoga Zakładów Drzewnych na Bugaju wykonała w 108 procentach. W realizacji systemu oszczędnościowego wzięły udział wszystkie działy Zakładów.

Poważny wkład dali pracownicy, zatrudnieni na dziale dyktowni.

Zmniejszono w poważnym stopniu ilości braków i odpadków, uzyskano znaczne sumy przez racjonalne zmniejszenie ilości zużywanych materiałów pomocniczych.

Na oddziale stolarni oszczędzano przez umiejętne wykorzystywanie forniru oraz oszczędne gospodarowanie klejem i politurą.

Znaczny wpływ na roczny plan oszczędnościowy wywarły również pomysły racjonalizatorskie. Przez umiejętne układanie desek na placu skrócono proces ich suszenia w suszarniach. Dzięki temu zyskano na czasie oraz zaoszczędzono poważne ilości węgla.

W stosowaniu systemu oszczędnościowego nie pozostali również w tyle pracownicy zatrudnieni w dziale transportowym. Szczególnie wyróżnił się tutaj szofer - mechanik, ob Józef Kwapiński. Pozostałe oszczędności uzyskano poprzez racjonalne zużycie energii elektrycznej oraz materiałów biurowych.

Dzięki opiece lekarskiej

poprawia się stan zdrowotny mieszkańców naszego powiatu

Na terenie naszego powiatu znajduje się 9 Okręgowych Ośrodków Zdrowia. Spośród nich 6 Ośrodków Zdrowia czynnych jest codziennie i posiada pełny skład personelu sanitarnego z lekarzem na czele.

W Kamieńsku znajduje się stały punkt lekarski, to znaczy że miejscowa ludność korzysta z opieki lekarskiej, udzielanej przez lekarza w jego prywatnym gabinecie. Należy się jednak spodziewać, że w niedługim czasie mieszkańcy Kamieńska otrzymają własny Ośrodek Zdrowia.

Ostatnio otworzono 2 nowe Ośrodki Zdrowia, a mianowicie w Ręcznie i w Wolborzu. Ten ostatni jest całkowicie wyposażony i posiada stałego lekarza. Ośrodek Zdrowia w Ręcznie z braku lekarza na miejscu będzie obsługiwany przez dojeżdżającego lekarza.

Personelowi Ośrodków Zdrowia nie brak pracy. Chcąc należycie wypełnić swe obowiązki, nie można poprzestać na udzielaniu porad na miejscu. Często trzeba udać się w teren celem niesienia pomocy mieszkańcom najbardziej oddalonych i zapadłych wiosek. Poszczególne Ośrodki Zdrowia roztaczają też opiekę lekarską nad wszystkimi Punktami Opieki nad Matką i Dzieckiem, Domami Starców itp. Przy każdym Ośrodku Zdrowia istnieje poradnia przeciwweneryczna i przeciwjaglicza, która ma za zadanie zwalczanie tych chorób społecznych. Stwierdzić należy, że sytuacja na tym odcinku znacznie się polepszyła i obecnie notuje się trzykrotne zmniejszenie się ilości zachorowań w stosunku do 1945 r.

Mówiąc o opiece lekarskiej na terenie naszego powiatu nie należy zapomnieć również o działalności ruchomego ambulansu dentystycznego, który odwiedza większe wioski naszego powiatu udzielając porad i przeprowadzając zabiegi lekarskie. Obecnie ambulans dentystyczny bawi w Wolborzu, gdzie przeprowadza badania młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. (G)

Wieści z ZSRR

ELEKTRYFIKACJA WSI UKRAIŃSKICH

Republika Ukraińska zanotowała w ub. roku poważne sukcesy na polu elektryfikacji wsi kołchozowych. W roku 1949 uruchomiono na Ukrainie 389 nowych elektrowni wiejskich, które dostarczają prądu kilkuset kołchozom, sowchozom i stacjom maszynowo-traktorowym. W obwodzie charkowskim zelektryfikowano 475 kołchozów, a w obwodzie tarnopolskim uruchomiono 39 elektrowni wiejskich.

Wiadomości z gminy Szydłów

AKCJA „H" W GMINIE SZYDŁÓW

Jak nas informuje kierownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Szydłowie, plan kontraktacji trzody chlewnej na I i II kwartał 1950 roku wykonany został z nadwyżką. W poważnym stopniu przyczyniło się do tego zorganizowanie na wsiach zebrań, na których były omawiane sposoby kontraktacji oraz opracowano wytyczne tej akcji.

W samym tylko okresie od 15 do 26 grudnia ub. roku na terenie tej gminy przeprowadzono 8 zebrań gromadzkich. Doświadczenie wykazuje, że najlepszymi wynikami w akcji „H" poszczycić się mogą osady, w których zebrania te były przeprowadzane.

ZAOPATRZENIE W NAWOZY SZTUCZNE

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Szydłowie rozprowadziła już całkowicie nawozy sztuczne. Przydzielone jednak ilości nawozów sztucznych nie są wystarczające. Spodziewać się należy, że PZGS w Piotrkowie postara się o zwiększenie przydziału.

ZWALCZANIE ANALFABETYZMU

Jak nas informują czynniki miarodajne, na terenie gminy Szydłów istnieje 7 kursów początkowego pisania i czytania, na które uczęszcza przeszło 80 procent ogólnej liczby analfabetów na tym terenie. Frekwencja na tych kursach jest 100-procentowa, nic więc dziwnego, że akcja zwalczania analfabetyzmu przebiega tutaj sprawnie. Należy się spodziewać, że w niedługim okresie analfabetyzm na terenie tej gminy zostanie zlikwidowany.

Wpływ planowej działalności Państwa na rolnictwo

„Mówimy o planowym regulowaniu gospodarki chłopskiej, gdyż w stosunku do gospodarki indywidualnej nie może być mowy o bezpośrednim planowaniu, a jedynie o planowym oddziaływaniu na tę gospodarkę, o planowym regulowaniu jej poprzez znajdujące się w rękach Państwa decydujące pozycje gospodarki, jak wielki i średni przemysł, finanse, system bankowy, handel uspołeczniony, transport".

Z przemówienia towarzysza Bieruta na III Plenum KC PZPR.

Zasadniczą przyczyną niemożliwości bezpośredniego planowania produkcji naszego rolnictwa jest to, że opiera się ona na kilku milionach indywidualnych gospodarstw chłopskich, z których każde jest kierowane przez właściciela zgodnie z jego zamiarami i przez niego samego ocenionymi widokami osiągnięcia korzyści ze swego gospodarstwa.

Kilkumilionowa masa niezależnie gospodarujących chłopów stwarza bezplanową żywiołowość całej gospodarki, która może przysparzać szkód i trudności całej gospodarce narodowej, a często wyrządza duże szkody samym chłopom. Stan ten charakteryzuje w pewnej mierze następujący przykład: w roku 1947 ceny wolnorynkowe cebuli były wyższe od cen za dostawy kontraktowe. Wywołało to duże zwiększenie upraw niekontraktowanych, a następnie wielki spadek cen wolnorynkowych w 1948 r., kiedy wielu chłopów nie mogło zbyć swego plonu cebuli i poniosło straty.

Przytoczyliśmy jeden przykład, przy tym najprostszy. Podobne objawy zdarzały się przy innych uprawach oraz w hodowli, były one zawsze wyzyskiwane przez spekulantów i bogaczy ze szkodą dla państwa i podstawowych mas chłopskich.

Spekulanci i bogacze przez rozpowszechnianie zmyślonych lub przesadzonych pogłosek o spadku lub podniesieniu cen na pewne artykuły starają się często wywoływać takie, jak wyżej opisane objawy, by szkodzić państwu i wyzyskiwać konsumentów oraz biednych i średnich chłopów.

Wprowadzanie przez Państwo upraw kontraktowych, których obszar jest planowany zgodnie z potrzebami całej gospodarki i możliwościami zaopatrzenia chłopów w nasiona, nawozy i inne niezbędne materiały, reguluje do pewnego stopnia żywiołowość, wprowadza do gospodarki rolnej czynnik planowości, a jednocześnie ogranicza szkodliwą działalność spekulantów i kapitalistów.

Taką samą rolę odgrywa ustanowienie opłacalnych cen państwowych na produkty rolne. Te działania Państwa zwrócone przeciw spekulantom i bogaczom są w interesie zarówno mas robotniczych, gdyż przeciwdziałają podbijaniu cen, jak i pracujących chłopów, których chronią przed obniżaniem cen wtedy, gdy sprzedają swe produkty. Dopóki jednak istnieje gospodarka drobno-towarowa, Państwo nie jest w stanie całkowicie usunąć ujemnych zjawisk żywiołu rynkowego, tym bardziej, że bogacze przeciwstawiają się polityce państwa nie tylko jawnie, stosują oni również chwyty fałszywej lojalności, dzięki którym udaje im się niejednokrotnie uzyskać wpływ na mniej wyrobionych działaczy wiejskich, niektórych fachowców i poszczególnych chłopów.

Np. podniesienie poziomu rolnictwa wymaga, obok wielu innych czynników, szerokiego rozwoju uprawy odmianowego ziarna nasiennego i hodowli zwierząt zarodowych.

PGR nie mogą zaspokoić rosnących potrzeb całego rolnictwa w tej dziedzinie. Konieczne jest wciągnięcie do tej pracy gospodarstw chłopskich.

Gdy w 1947 r. „Samopomoc" zaczęła organizować „bloki nasienne" w gospodarstwach drobno i średniorolnych, bogacze argumentowali, że nasiennictwo w gospodarstwach 3 lub 6-hektarowych — to marnotrawstwo sił, że nie da ono wyników i będzie tylko obciążeniem dla małorolnego i średniorolnego chłopa.

Podobną agitację przeprowadzali oni i odnośnie hodowli zwierząt twierdząc, że reproduktorów i matek o wysokiej użytkowości na rozpłód nie da się utrzymać u mało i średniorolnych chłopów.

Bogacze jednocześnie „lojalnie" ofiarowali swe łany pod uprawy nasienne, a obory — na hodowlę zarodową, chytrze licząc, że zajmą uprzywilejowane stanowisko w rolnictwie i w ten sposób będą wyzyskiwać biedne i średnie chłopstwo oraz wpływać na rozwój całej gospodarki rolnej w myśl swych interesów. W toku walki klasowej przełamano jednak agitację i próby opanowania tak ważnych dziedzin przez kapitalistów wiejskich. Tow. Bierut przypomina, że wypieranie bogaczy wiejskich „stało się szczególnie skuteczne w okresie po sierpniowo-wrześniowym Plenum KC PPR i rozbiciu grupy prawicowo-nacjonalistycznej w szeregach Partii".

Po tym Plenum walka przeciw kapitalistom wiejskim poważnie się ożywiła, a jednocześnie została poparta przez posunięcia państwa. Jednym z najważniejszych posunięć było zniesienie żyra na kredyty dla chłopów biednych i średnich.

Żyrantem dawniej najczęściej był bogacz wiejski, przez odmowę żyra odbierał możność zdobycia kredytu na te dziedziny gospodarki rolnej, które chciał monopolizować.

Po zniesieniu żyra rozwinęło się poważnie nasiennictwo i jakość hodowli w gospodarstwach biednych i średnich chłopów.

Dalszymi posunięciami były ulgi podatkowe dla biednych i średnich, akcja H, zorganizowanie spółdzielczo-państwowego skupu ziemiopłodów i żywca oraz wiele innych.

Te poczynania pozwoliły nam znieść ograniczenie w zaopatrzeniu w żywność roślinną, a obecnie dają nam możność redukowania ograniczeń w zaopatrzeniu w tłuszcz i mięso. Chłopom biednym i średnim dały możność podniesienia swej gospodarki i dobrobytu oraz pomagają im uwolnić się od wyzysku bogaczy i spekulantów.

Wyniki te osiągamy dzięki temu, że planowe działania państwa stwarzają dla gospodarki biednych i średnich chłopów warunki dochodowości, gdy wypełniają oni kontrakty i biorą udział w obrocie płodów rolnych, organizowanym przez państwo. Państwo tak wpływa na żywioł milionów gospodarstw, by dały one w sumie ilość produktów przewidzianą planem, by ograniczały możność wyzysku pracujących chłopów.

Działalność Państwa pomaga biednym i średnim chłopom w ich walce z bogaczami, prowadzonej pod kierownictwem naszej Partii, ZSL oraz „Samopomocy".

Praca Partii w porozumieniu z ZSL i „Samopomocą" winna zmierzać do pogłębiania uświadamiania chłopów o konieczności wyjścia na przeciw działalności państwa i organizować to wyjście.

Wszechstronny rozwój i dalsze osiągnięcia planowego oddziaływania państwa na rolnictwo stwarzają przesłanki do stopniowego uspołecznienia gospodarki rolnej. Jedynie bowiem uspołecznienie jej zniesie całkowicie wyzysk na wsi i pozwoli włączyć gospodarkę rolną w ogólny plan państwowy.

E. St.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 3 stycznia 1930 r.

WIECE KOMUNISTÓW W ŁODZI

Pod powyższym tytułem „Republika" pisze, co następuje: „W dniu 2 stycznia na placu Hallera zebrały się olbrzymie tłumy bezrobotnych, domagających się wypłacenia zasiłków. Do zgromadzonych przemawiali posłowie komunistyczni.

Sprowadzona na miejsce wiecu policja, zaatakowała tłum. Wówczas bezrobotni ruszyli mniejszymi grupkami na ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich. I tu jednak policja zaatakowała tłumy, nie dopuszczając do odbycia wiecu. Wówczas bezrobotni ruszyli na ul. Gdańską, przed gmach więzienia, gdzie manifestowali przeciw rządowi.

Po ponownym ataku policji na bezrobotnych — tłumy udały się przed Magistrat na Placu Wolności, gdzie policja również nie dopuściła do wiecu.

Podczas starcia z tłumem bezrobotnych — aresztowano kilkadziesiąt osób."

SKAZANIE KOLPORTERÓW PRASY PODZIEMNEJ

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanęli G. Krawiecka i M. Szyk, oskarżeni o kolportaż prasy komunistycznej. („Republika").

DYKTATOR PROSI O DYMISJĘ

Dyktator hiszpański gen. Primo de Rivera miał doręczyć królowi Alfonsowi prośbę o dymisję.

BEZROBOTNI Z ALEKSANDROWA MOGĄ UMIERAĆ Z GŁODU

Do Łodzi przybyła delegacja bezrobotnych z Aleksandrowa, gdzie kilkaset rodzin żyje w skrajnej nędzy. Aleksandrów nie został objęty „ramami" pomocy dla głodujących nędzarzy.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godzinie 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki" — komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Westa i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

RADIO

WTOREK 3 STYCZNIA 1950

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Audycja TPD. 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.30 „Papuga plotkarka". 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) Rozmowa z J. Pilarskim, artystą Państwowego Teatru Nowego w Łodzi. 16.40 (Ł) Muzyka. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja Powsz. Org. „Służba Polsce". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Pieśni kompozytorów polskich. 18.40 Muzyka. 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytmie tanecznym". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.40 (Ł) Fragment książki J. Boka „Na Uralu". 21.53 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.55 D. c. koncertu symfonicznego. 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem". 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasza Edisona" — godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bogata narzeczona" godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Wschodnie zaloty" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 1" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Na morskim szlaku" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Milcząca barykada" godz. 18, 20.30
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pocałunek na stadionie" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Oddział Z-8" — godz. 18.30, 20.30
ROMA (Rzgowska 84) — „Wołga, Wołga" — godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Górą dziewczęta" dla młodzieży godz. 16, „Niecierpliwość serca" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilcze doły" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Bogata narzeczona" godz. 15.30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Sumienie" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Bogaty plon" godz. 16.30, 18.30, 20.30

Skład bokserów Poznania na mecze z Łodzią i Warszawą

POZNAŃ (obsł. wł.). — Na mecze międzyokręgowe w boksie Poznań — Łódź w dniu 5 stycznia i Poznań — Warszawa (w Warszawie) w dniu 8 stycznia kapitan sportowy poznańskiego OZB wyznaczył następujących zawodników:

W. musza — Woźniak i Manelski; w. kogucia — Liedtke; w. piórkowa — Panke, Ścigała, Strek; w. lekka — Adamski; w. półśrednia — Kaźmierczak; w. średnia—Kupczyk, Wiśniewski; w. półciężka — Grzelak, Franek; w. ciężka — Jądrzyk, Wieczorek.

W środę wieczorem

Przybywa do Łodzi

30 osobowa reprezentacja pięściarska Poznania

Dziś rozpoczyna się przedsprzedaż biletów na mecz Poznań-Łódź

Noworoczny sezon sportowy Łodzi otworzą w nadchodzący czwartek nasi pięściarze. 5 stycznia 1950 roku w hali „Włókniarza" staną o godz. 19 na ringu reprezentacje Poznania i Łodzi, aby wyrównać porachunki z grudnia ubiegłego roku. Ostatnia wysoka porażka łodzian w Poznaniu 5 : 11, wielu zwolennikom pięściarstwa nie tylko popsuła doszczętnie humory, ale również poderwała zaufanie do boksu łódzkiego. Nic też dziwnego, że na ósemce wyznaczonej przeciwko Poznaniowi spoczywać będzie wielka odpowiedzialność, odpowiedzialność za powodzenie boksu, boksu łódzkiego w 1950 roku.

TRUDNOŚCI Z WYSTAWIENIEM SKŁADU

— Z wystawieniem reprezentacji przeciwko Poznaniowi mieliśmy pewne kłopoty — mówi nam prezes ŁOZB ob. Ejme. W rezultacie jednak udało nam się wystawić skład, za który nie powinniśmy się wstydzić, chociaż jest w nim kilka nazwisk nowych. Młodzież jednak ostatnio poczyniła takie postępy, że już dzisiaj śmiało możemy wypróbowywać ją w poważnych spotkaniach. Taki na przykład Zachara moim zdaniem nie wiele ustępuje Debiszowi. Walaszczyk ma już prawie ustaloną pozycję w naszej reprezentacji. O możliwościach Kowalskiego przekonamy się w czwartek...

POZNANIACY PRZYWOŻĄ 30 ZAWODNIKÓW

— Poznaniacy — mówi nasz rozmówca — przywożą do Łodzi 3 komplety swych zawodników, gdyż zaraz z Łodzi jadą do stolicy na mecz Poznań - Warszawa. Jaki wystawią skład przeciwko nam trudno przewidzieć, ale sądzę, że w muszej wystawią Woźniaka, w koguciej Liedkiego, w piórkowej Sikałę, przeciwko któremu my wystawimy Marcinkowskiego. W półśredniej możliwe, że wystawią Kazimierczaka, a w średniej... ...Grzelaka, który jak wiadomo ma górny limit wagi półciężkiej, w wadze półciężkiej walczyłby wówczas Franek, a w ciężkiej któryś z młodszych zawodników, lub Kołeczko.

OSTATECZNY SKŁAD ŁODZI

— Skład Łodzi przeciwko Poznaniowi wyglądać będzie ostatecznie następująco: Stasiak, Czarnecki, Kowalski, Marcinkowski, Zachara, Olejnik, Walaszczyk i Niewadził.

— Poznaniacy — kończy naszą rozmowę prezes ŁOZB — przyjeżdżają do Łodzi w środę wieczorem własnym autobusem i zamieszkają w hotelu „Savoy". Ciekawe, gdzie poznaniacy uzyskają lepszy wynik w Warszawie czy u nas?

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW OD DZISIAJ

Przedsprzedaż biletów na mecz Poznań - Łódź rozpocznie się już dzisiaj. Przez cały dzień można je będzie nabywać w „Ognisku" u ob. Golańskiego i w godzinach wieczorowych 18 — 21 w ŁOZB ul. Piotrkowska 87.

Ceny biletów I miejsca 250 zł., II — 180, stojące 100 i ulgowe 50 zł.

„Mokry" Sylwester





Pływacy „Związkowca-Zrywu" spędzili Sylwestra na pływalni „Ogniska" bijąc w sztafecie 4x100 st. dow. rekord Polski. Czas nowego rekordu wynosi 4:33,8 minut.

U góry sztafeta, która pobiła rekord. Od lewej: Zieliński, Boniecki, Jera i Stanowski.

U dołu juniorki „Związkowca-Zrywu" na starcie.

O mistrzostwo ZSRR w hokeju

MOSKWA (obsł. wł.). — Ponad miesiąc trwają już rozgrywki w hokeju na lodzie o mistrzostwo ZSRR. Rozegrano dotychczas 40 spotkań, tj. około jednej trzeciej gier turniejowych. Wysoki i wyrównany poziom drużyn, biorących udział w mistrzostwach, przynosi ciągłe zmiany w układzie tabeli i nie wyłonił jeszcze zdecydowanego faworyta tegorocznego turnieju.

W pierwszej grupie mistrzowskiej, w której bierze udział 12 drużyn, na czele tabeli kroczy bez porażki dwukrotny mistrz ZSRR—drużyna CDKA. Zespół wojskowych zgromadził w 7 spotkaniach 14 pkt.

Najgroźniejszym przeciwnikiem CDKA jest obecnie zespół lotników moskiewskich WWS, który w 7 grach zdobył 12 pkt., przegrywając jedynie z silną drużyną „Dynamo" (Moskwa).

Na czele II grupy, która liczy 19 drużyn, znajdują się zespoły „Dynamo" (Nowosybirsk) i „Spartak" (Iwanow).

Pięściarska kl. B

wznawia boje o mistrzostwo okręgu

Po przerwie świątecznej drużyny bokserskie klasy B wznawiają spotkania o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego.

W dniu 6. I. 50 Legia z Łodzi rozegra mecz z Włókniarzem (Pabianice). Faworytem meczu są łodzianie.

Korab w Piotrkowie podejmuje Włókniarza z Tomaszowa. Zespoły te reprezentują prawie równy poziom. Zwycięstwo może uzyskać zarówno jedna, jak i druga drużyna. Więcej szans posiada jednak Korab (własny teren i publiczność).

W niedzielę, dnia 8 bm., Legia w Sieradzu zmierzy się ze Stalą łódzką. Typujemy na zwycięzcę zespół z Sieradza.

Kolejarz podejmuje Spójnię (Kutno). Faworytem jest w tym wypadku zespół gości, który nawet przez dłuższy okres był leaderem tabeli.

Związkowiec z Tomaszowa ma zapewnione zwycięstwo w meczu z Gwardią z Piotrkowa.

Dla orientacji podajemy obecną tabelkę drużynowych mistrzostw klasy B w boksie:

1. Legia (Łódź)	5	8	56:22
2. Związkowiec (Tomaszów)	4	8	39:23
3. Spójnia (Kutno)	5	6	39:35
4. Korab (Piotrków)	4	5	40:24
5. Włókniarz (Tomaszów)	5	5	39:33
6. Kolejarz	5	4	43:35
7. Włókniarz (Pabianice)	4	4	25:33
8. Widzew	5	4	36:44
9. Legia (Sieradz)	3	2	15:23
10. Stal (Łódź)	5	2	24:54
11. Gwardia (Piotrków)	5	2	20:50

Wyżej wymieniona tabelka jest uzgodniona z Wydz. Szkoleniowym ŁOZB.

O mistrzostwo ČSR

PRAGA (obsł. wł.). — W dalszych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Czechosłowacji padły następujące wyniki:

LTC „Sparta" 15:2, ATK — Stadion (Czeskie Budziejowice) 10:3, Żelezarny (Witkovice)—Zidenice (Brno) 5:1, Kralove Pole (Brno) — Bratysława 5:5.

Na czoło tabeli wysunęła się drużyna praska LTC — 12 pkt., witkowickie Zelezarny — 10 pkt. i ATK — 10 pkt.

Na marginesie doniosłej uchwały

W dniu 30 grudnia 1949 r. uchwalona została przez Sejm Ustawodawczy ustawa o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu, i powołany został do życia przez Prezydium Rady Ministrów Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Powołany do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej jest państwowym organem planowania, kierownictwa i kontroli całokształtu spraw kultury fizycznej i sportu. Do zakresu jego działalności należą w szczególności:

1. sprawy szkolenia fachowych kadr w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu;
2. ustalanie wytycznych w zakresie organizacji i programu wychowania fizycznego w szkołach oraz nadzór w porozumieniu z właściwymi ministrami nad realizacją tych wytycznych;
3. zarząd nad naukowo-badawczymi instytucjami i szkołami wyższymi wychowania fizycznego;
4. sprawy produkcji i rozdziału sprzętu sportowego;
5. sprawy inwestycji i urządzeń sportowych;
6. działalność wydawniczą i propagandową w dziedzinie kultury fizycznej i sportu;
7. sprawy współpracy międzynarodowej w zakresie kultury fizycznej i sportu;

Na czele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej stoi przewodniczący, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów.

W skład Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wchodzą 3 przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, po dwóch przedstawicieli Ministerstw: Bezpieczeństwa Publicznego, Oświaty i Zdrowia; ZMP, CRZZ, ZSCh oraz po jednym przedstawicielu: SP, ZHP, CUSZ i zrzeszeń sportowych. Ponadto wchodzi 9 pracowników nauki i wybitnych fachowców w dziedzinie kultury fizycznej.

Pracą Głównego Komitetu Kultury Fizycznej kieruje prezydium Komitetu, na czele którego stoi przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Vogel trenerem piłkarzy Związkowca-Warty

POZNAŃ (obsł. wł.). — Z początkiem tego roku Węgier Vogel II obejmie treningi w sekcji piłkarskiej „Związkowca-Warty" w Poznaniu.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-33
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-39 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-31 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	218-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-89 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-09462

37

Niebezpieczny zbieg

Kapitan Bedford kiwał twierdząco głową. I on był zadowolony.

Bedfordowi udało się dosłużyć stopnia kapitana, choć w ciągu piętnastu lat ani razu nie przekroczył granicy Bombaju, oddzielającej miasto od okolicznych dżungli. Cały styl jego bombajskiego domu, liberia służących, potrawy, podawane do stołu, niczym nie różniły się od stylu jakiegokolwiek średniego szlacheckiego domu w Anglii. Na Boże Narodzenie podawano do stołu pudding taki sam, jaki jadano w starej Anglii, prawdziwy, świąteczny pudding z migdałami i rodzynkami i tłustą gęś z jabłkami.

Kapitan przyzwyczaił się do swego spokojnego życia w Bombaju, do przytulnego domu, do hinduskiego lokaja, który podczas obchodu niósł nad nim parasol i do bosych służących, biegnących zwykle na przedzie dla ochrony przed żmijami. Lubił obiady w kasynie oficerskim, gdzie kucharz z zadziwiającym znawstwem umiał połączyć dobry brytyjski befsztyk z indyjskimi przyprawami korzennymi i gdzie po obiedzie podawano takie wino, jakie tylko w bombajskim artyleryjskim pułku podać potrafią. Kapitan myślał: „Życie będzie jednym niekończącym się pasmem spokoju, radości i beztroski..." A Indie? Hindusi?

Bedford był głęboko przekonany, że całe Indie po to tylko istnieją, aby dostarczać Anglikom ryżu i rodzynek do ich świątecznego ciasta.

— Spokojnie, Jenny — lubił Bedford powtarzać — wkrótce będziemy na miejscu.

Ciepłe krople wilgoci osiadały na suknach, linach i na miedzianych poręczach pokładu, nocami świeciły w morzu latające ryby. Wielka Niedźwiedzica znikła na niebie i Jenny długo szukała Krzyża Południa: pokazano jej kilka jaskrawych, drobnych gwiazd, leżących w kierunku ich jazdy.

Od wilgoci było ślisko na pokładzie; kapitan kazał rozłożyć od burty do burty siatkę sznurową, aby nogi nie ślizgały się. Lekki jak cień Szkot, Mac Ferney, w swym białym, filcowym kapeluszu z wywiniętym rondem do dołu, z workiem podróżnym i laską jak wędrujący turysta, maszerował od burty do burty. Za nim wlókł się na krótkich, krzywych nogach pies Sam, stukając o pokład obrzydliwym pyskiem.

Suchy i zwinny Mac Ferney wiele razy przemierzał pokład lekkim, zamaszystym krokiem, od dziobu do rufy, i z powrotem.

W pewnym momencie Jenny zaszła mu drogę i skręciła w bok, chcąc dać przejście.

„Co pan tam ma, w worku podróżnym, mister Mac Ferney?" — chciała zapytać, ale nie mogła się zdecydować...

Stała przed nim, chudziutka i nieśmiała, w zielonej sukience, z jasnymi warkoczami, przewiązanymi jedwabną wstążką w kratkę. Mac Ferney zdążył spojrzeć w jej nieśmiałe i ciekawe zarazem oczy.

— Dzień dobry, miss Harris! — powiedział i uśmiechnął się do niej życzliwie, jak uśmiechał się do swoich przyjaciół na dolnym pokładzie.

Dopiero późną nocą, gdy młody księżyc i fale morskie, błyszczące w jego białym, niezwykle dla ludzi północy jaskrawym świetle, zaczynały blednąć, Mac Ferney wracał do siebie. I wtedy Jenny znów słyszała dziwne słowa, dochodzące z jego kajuty.

„Dar-Czunda... Sakra-Czunda-Dar... Bchata-Bcharatta..."

Wkrótce wiatr ustał. Żagle zwisły bezwładnie. „Oliwia" kołysała się na słabych falach, prawie nie posuwając się naprzód. Nastały dni martwej ciszy.

Na pokładzie pojawiły się, niewiadomo skąd, szczury. Może wpłynęła na to ciepła pogoda i duszność, wywołana brakiem wiatru a może zmniejszenie się zapasów żywności na okręcie — kto wie?

W każdym razie było ich co dzień więcej. Szczury wypełzały ze wszystkich szczelin i wkrótce tak się rozzuchwaliły, że zaczynały napadać na ludzi. Każdego ranka, w kajucie oficerskiej opowiadano sobie nawzajem — straszne historie. Oto szczur odgryzł ucho kucharczykowi, dwa stare, ogromne szczury napadły na samego pomocnika kapitana i zmusiły go do ucieczki, całą noc szczury buszowały w kubryku i objadły buty i skórzaną kurtkę bosmana.

Biednemu Mac Ferneyowi szczury dały się także dobrze we znaki. Nie bał się o siebie, ale szczury mogły przegryźć jego tajemniczy worek. Skórę gryzły ze szczególnym upodobaniem. Mac Ferney zabierał więc swój worek do kajuty oficerskiej i podczas obiadu kładł go koło siebie.

— Czego pan tak troskliwie strzeże? — spytał oschle major Briggs.

— To są moje korzenie — odparł Szkot w roztargnieniu.

Briggs z uwagą przyjrzał się grubemu, skórzanemu workowi, który był naładowany, jak należało przypuszczać, suchymi korzeniami.

„Botanik" — pomyślał major.

d. c. n.